

PAMIĘTNIK  
MAGNETYCZNY WILENSKI.

---

N<sup>o</sup>. III.

d. 30. LIPCA 1816 ROKU.

„Felix qui potuit rerum cognoscere causas.“

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie zaczynać przedawać, złożone były w Komitecie cenzury exemplarze książki tey; ieden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu ministryum oświeccenia, dwa exemplarze dla IMPERATORSKIEY publiczney biblioteki i ieden dla IMPERATORSKIEY Akademii nauk. Włno dnia 30 Lipca 1816 roku.

*W imieniu Komitetu Cenzury.*

*G. E. GRODDECK P. O. Cz. K. Cen.*

---

Numer czwarty wyddzie 30 Października z ogólnym Regestrem materyy całego roku czyli Tomu pierwszego.

Roczna prenumerata kosztuje bez poczty r. 2. k. 50, a z pocztą r. 4. srebrem.



UWAGI NAD WIADOMOŚCIĄ HISTORYCZNĄ O MAGNETYZMIE ŻWIERZĘCYM, we trzech numerach 15, 16 i 17 dziennika wileńskiego umieszczonej.

Gdy magnetyzm zwierzęcy, to wielkie, a w kraju naszym mało ieszcze znaiome zjawienie, jest teraz ważnym, powszechnie wszystkie prawie klasy towarzystwa zajmującym przedmiotem; gdy z mnóstwa doświadczeń pocieszającą dla cierpiącej ludzkości czyni nadzieję wyleczenia wielu niemocy, które znaiomemi dotąd sposobami, nie mogłyby bydz, chyba z trudnością i w długim przeciągu czasu wyleczonemi; gdy szczególny ten w przyrodzeniu działacz, zatrudnia teraz znaczną liczbę prawdziwie uczonych ludzi, wyszukiwaniem iego własności, doświadczeniem skutków, i zastosowaniem tak do postąpienia za granicę terazniejszych fizycznych wiadomości, iako też do istotnego pożytku ludzkości w leczeniu chorób, warto jest, ażeby w pismach peryodycznych częstkę kartek zajmował. Dziennik Wileński umieściwszy we trzech numerach przydłuższy wywód wiadomości historyczney o magnetyzmie zwierzęcym, ze swoiey strony odpowiedział

oczekiwaniu publiczności, i gdy już raz wszedł w zawód, podając do wiadomości powszechney pismo iedney sprzyiające stronie; zdaie mi się, że bez ścia-gnienia na siebie sprawiedliwego obwinienia o stronność, nie może i nie powinien odmówić miejsca uwagom nad tém pismem z drugiej strony czynionym, które nie w duchu litterackiey woyny, (bo nie poczytuie się za litterata i do żadnego uczonego tawarzystwa nie należą,) nie w zamiarze *oświecenia Współziomków*, (bo do tego nie czuie się na siłach;) ale w celu powszechnego dobra i pożytku ludzkości, podaię do Dziennika (1), ażeby ci, którzy umieszczony w nim historyczny wywód czytali, a zkład inąd, ani o początkach wynalazku, ani o iego postępie i zadziwiających skutkach nie mogli powziąć prawdziwey i niestronney wiadomości, z porównania iednego i drugiego pisma utworzyli sobie mniemanie, iakiego się im bez uprzedzenia trzymać należy.

Autor umieszczoney w Dzienniku

---

(1) Uwagi ninieysze nad pomieszczoną w Dzienniku Wileńskim wiadomością historyczną o Magnetyzmie, nie znalazły dla siebie w tymże dzienniku miejsca, i dla tego przeniesione zostały do Pamiętnika magnetycznego. Redakcyia rzeczzonego pamiętnika osądziła za rzecz potrzebną podadź te uwagi do powszechney wiadomości: z porównania bowiem dwóch pism sobie przeciwnych, prawda wyjaśniać się zwykła. *Przyp. Red.*

wiadomości, na wstępie do niey oświadcza: naprzód, że *względem magnetyzmu zupełnie jest obojętnym, bo będąc zupełnie w tey nauce czyli sztuce obcym, nigdy mu się nie udało takiego nabydź przekonania, iakiego ta rzecz wymaga.* Powtóre, *dobrodusznie wyznaje, że następująca historyia, nie jest iego własną pracą, ale P. Konrada Sprengiela doktora medycyny w Halli, i dla tego dochodzi tylko do roku 1790.* Daley wyraża, że *w podaniu pisma swojego do dziennika, miał na celu oświecenie współziomków.* Piękne zaiste oświadczenie, i godne prawdziwego uwielbienia, gdyby był stosownie do niego swoje historyczną wiadomość napisał: ale cóż o tém zasczytném oświadczeniu sądzić, kiedy ie w całym ciągu dzieła otwartém stronnictwem swoim zaprzecza? Rozbierzmy to w szczególności. Naprzód pytam się szanownego autora, który porządnym układem swojego pisma, dobrym stylem, i potrzebną w tey materyi *erudycyją* dowiódł, że jest uczonym człowiekiem: czy w rzeczy prawdziwie ważney, ogólne dobro ludzkości obchodzącey, godzi się albo nie, bydź obojętnym? Człowiek prywatny wypadki polityczne, stosunki narodów, metafizyczne zdania, różne naukowe układy, niemające bliskie-

go wpływu na szczęście ludzi i t. d. może poczytywać za obojętne dla siebie; ale w rzeczy tyczącej się ogólnego dobra, lub szkody całego rodu ludzkiego, czy może, bez ściągnięcia na siebie winy obrażonej ludzkości, zostawać obojętnym? Obowiązkiem jego jest, śledzić, uczyć się, doświadczać, i nabyć potrzebnego przekonania, wedle którego sądzić powinien: i wtenczas tylko, gdy wedle prawdziwego lub mylnego przekonania swojego sądzi, lub twierdzi, wolnym jest od winy i nikogo obrażać nie może: bo przekonanie się, jest prawidłem zdania; ale gdy oświadczywszy się z obojętnością, staje się gorliwym jedney strony obrońcą, natenczas krzywdzi publiczność, uważając ją za niezdolną do osądzenia między jego oświadczeniem i prawdziwym zamiarem. Gdyby autor był, iak przyrzeka, obojętnym, opisując historią wynalazku i postępu magnetyzmu, powinien był nie wyłącznie wystawić czasowe o nim zdania stronników i przeciwników; uczynić wyjątki z pism jednych i drugich: przytoczyć rozumowania, zarzuty, i odpowiedzi na nie: dowody za, i przeciw, porównać: i to wszystko oddadź pod sąd czytających, zostawując im wolność utworzenia sobie mniemania stosownego do przekonania każdego: oraz nie ograniczać się na doprowadzeniu historyi magnetyzmu

do roku 1790, ale dociągnąć ją do dzisiejszego czasu: a to z uwagi naysprawiedliwszey, że nauka magnetyzmu, tak iak i każda inna, nie iest i nie może bydź na tym stopniu, na iakim się znajdowała w początkach swoich przed trzydziestą laty: ale staraniem prawdziwych przyjaciół ludzkości posuwa się coraz ku pożądanemu wydoskonaleniu. Z umieszczonego w Dzienniku, o historyi magnetyzmu pisma, pokazuje się, że autor znał i czytał rozliczne dzieła w tym przedmiocie wydane: niepoięta iest zatém rzecz, dla czego się ogranicza na rozbiorze dzieła jednego tylko *P. Sprengiela*, doktora medycyny w Halli, do którego śmiało powiedzieć można z Molierem — *Vous êtes orfèvre M. Josse*; i przytacza same tylko wyiątki głównych nowego wynalazku przeciwników, iadem i wyszydzeniem tchnące: dla czego zaczynaiąc swój historyczny wywód, wynalazek magnetyzmu zwierzęcego mieści pomiędzy *mnie-maniami i przesądami, które wieki nieoświecenia i zabobonu odznaczyły. Pominąwszy Teozofią wieku siedmnastego*, która iak każdemu wiadomo, była nauką czyli zaciekaniem się metafizyczném, maiącym za przedmiot znoszenie się z jstotami duchownemi, stanowiącemi iakoby łańcuch wiążący wszystkie istoty stworzone, a zatém bez gwałtownego na-

ciągania, niemogącą iść w żadne porównanie z przedmiotem czysto fizycznym, jakim jest magnetyzm zwierzęcy; podobalo się autorowi porównać go, ze wznowioną w 18 wieku nauką o chorobach przez złego ducha sprawianych, z upiorami po nocy wędrującemi, z dziwnemi wypadkami na cmentarzu ś. Medarda w Paryżu ogłaszanemi, z kuglarstwami w Niemczech Gasnera, z przywidzeniami Schroepfera i t. d. (2) Takowe porównania nader widocznie odkrywają duch i zamiar autora, a ten jest bez wątpienia, ażeby wynalazek magnetyzmu, tak dla rodzaju ludzkiego ważny, tak wiele nowego światła do znaiomych dodać wiadomości dodający, nie tylko podać w wątpliwość; ale ohydzić, okryć śmiesznością, i pracujących około wydoskonalenia onego zhańbić. Zamiar prawdziwie naganny, niegodny człowieka oświeconego, i krzywdę sercu iego czyniący. Wysztydzenie i podanie w śmie-

---

(2) Gdyby przyszło ściśle wysledzać dziwne przypadki przy grobie Dyakona Parysa zdarzone, i leczenia Gasnera, pokazałoby się niewątpliwie, że skutki te istotnie od Magnetyzmu zwierzęcego pochodzily. P. Thouret główny magnetyzmu nieprzyjaciel, nie mogąc wytłumaczyć leczenia przez Gasnera i Mesmera czynionych, mniemał, że obadwaj używali pewney iakieys preparacyi, którą nacierali sobie ręce do działania na chorych. „Kto „uważał, mówi on, że Gasner przed przystąpieniem do „działania mocno nacierał ręce o chustkę i o pas, przy- „znać musi, że wniosek ten jest sprawiedliwy; a daley „dodaie, że wiele osób, o których dobrej wicrze wątpić „nie można, sprawują skutki podobne magnetycznym, „nieużywając takowych sposobów.



szność, jest wprawdzie ostrą i iadowitą bronią, która kaleczy i bolesne zadaie rany, ale nigdy nie zabija: i ci tylko iey używają, którzy wojując z oczywistością i prawdą, na zabicie iey żadnego nie znajdują dowodu. Ciosy tey iadem zaprawionej broni, mogą na czas omamić mniey uważne i słabe umysły; ale rozsądnego i gruntownie zastanawiającego się człowieka nigdy nie obłąkają: bo wyszydzenie, nie jest odpowiedzią, i samę tylko słabość przeciwnika oznacza.

Od początku wzrostu światła i postępu ludzi w naukach, wszystkie nowe wynalazki i wszyscy uczeni wyższym zaszcyceni dowcipem, mieli swoich przeciwników, mieli uprzedzonych, zazdrosnych i interessowanych nieprzyjaciół: nie masz wynalazku, któryby w początkach swoich nie był hańbiony i nie uległ prześladowaniu; cóż dziwnego, że Mesmer i odkryty przez niego magnetyzm, równegoż doświadczył losu? Inne wynalazki obrażały tylko miłość własną szczególnych niektórych osób, albo do dawnych zdań przywykłych, albo sławie wynalazcy zazdrosnych; lecz magnetyzm zwierzęcy więcej na siebie do mocnego oporu i do prześladowania ściągnął pobudek. Gdyby ten wynalazek był ograniczony do naukowych tylko fizycznych wiadomości, możeby nie doznał tak silnego oporu, ia-

kiego od początku swojego zjawienia się doświadczał i dotąd ieszcze doświadcza: ale że dostrzeżono, iż ma wielki wpływ na zdrowie ludzkie: że z nadzwyczajnym i zadziwiającym skutkiem przystosowany jest do leczenia mnóstwa niemocy rodzaj ludzki dręczących; cóż dziwnego, że liczna klasa uczonych, sztuką leczenia trudniących się, nowej nauce, w mniemaniu iakoby ich prywatnemu interessowi szkodliwej, całą siłą opierać się, i one, gdyby można było, zniszczyć postanowiła: czego niewątpliwym i oczywistym dowodem jest, otwarte Fakultetu Paryskiego prześladowanie, na wielu członkach swoich, niechających bezdowodnie magnetyzmu potępiać, sądownie domierzane, iakiemu ulegli PP. d'Eslon, Onglée, Varnier i wielu innych, których z rzędu członków Fakultetu wymazano (3). Dziwna jest, że uczeni, pożyteczney sztuce leczenia słabości ludzkich oddani, zawsze się nowym odkrycióm, iakikolwiek związek z tą sztuką mającym, całosilnie opierali,

---

(3) Kto chce mieć wyobrażenie tey zawziętości, z jaką Fakultet Paryski prześladował doktorów, nowej nauce przychylnych, niech przeczyta pismo P. Fournel na obronę P. Varnier napisane, gdzie się i wyrok fakultetu znajduje, z rozumowania i stylu prawdziwie ciekawy. Pismo to ma tytuł: *Memoire pour M. Charles Louis Varnier Docteur - regent de la faculté de Paris etc.* 1785 — i drugie pismo pod tytułem: *Rapport au public de quelques abus en médecine etc. par M. L. F. Thomas d'Onglée docteur de la facultet de médecine de Paris* 1785.

i teraz w czasie rozszerzonego powszechnie światła opierać się nieprześlą. Kto nie wie z jaką zawziętością powstawano i potępiano lekarstwa, teraz za naypożyteczniejsze uznane, iakimi są antymon, china i t. d. iakiey sprzeczności i laiania doświadczył Harvei i iego odkrycie krążenia krwi w ciałach zwierzęcych, co teraz za sprężynę życia poczytuie się? Może mi kto, *è SALUBERRIMA FACULTATE* (4) zarzuci, że nowy wynalazek wakcyny bez oporu został przyjęty; lecz na to łatwa odpowiedź. Wakcyna zaczęła się w kraju, gdzie ludzie do rozmyślenia nawykli, nie śpieszą się sądzić o rzeczy, póki się o niey nie przekonają, a do innych krajów Europy, iuż po wysłedzeniu i sprawdzeniu iey skutków przyszła: przytém wakcyna mając wpływ na iedną tylko, lubo powszechną chorobę, raz w życiu wydarzającą się i pospolicie działaniu samego przyrodzenia zostawianą, niewiele PP. leczącym w prywatnych rachunkach przynosi szkody. Bóże uchoway! żebym miał zamiar osłabiać

---

(4) Wyraz ten wzięty iest z wyroku Fakultetu Paryzkiego przeciwko P. d'Esion. „*Quibus omnibus auditis, nimum eheu! compertum est, M. d'Esion et quosdam huiusce SALUBERRIMI ordinis doctores iuris iurandi ac virtutum quae medicum decent immemores, disse nomen novae et formidolosae circulatorum militiae etc.*”

wziętość, lub zaprzeczać potrzeby najożyteczniejszej dla rodzaju ludzkiego nauki, zajmującej się trudną pracą dochodzenia składu ciała, zachowania najdroższego dla człowieka skarbu, jakim jest zdrowie, i leczenia mnóstwa niemocy: uwielbiam tę zbawienną naukę, i każdemu trudniącemu się nią oddaję cześć w szczególności. Nie jestem zagorzałym magnetyzmu stronnikiem aż do przypisywania mu wyłącznie własności leczenia wszystkich słabości ludzkich; wiem, i każdy najgorliwszy nawet nowego wynalazku stronnik, zawsze to wyzna: że magnetyzm będąc działaczem fizycznym, nadprzyrodzonych skutków sprawić nie może: że ma równie, jak i pospolita sztuka leczenia, swoich nieuleczonych; ale, że choć pod zmysły nie podpada, istotnie jednak znajduje się w przyrodzeniu; że ma niepospolity wpływ na zdrowie ludzkie: że niektóre choroby bezpośrednio leczy, a w innych, działaniu lekarstw zwyczajnych silnie pomaga: tego nikt nieuprzedzony i bez przesądu widoczne skutki jego uważający, zaprzeczyć nie może: i trzebaby nadto byź stronnym, żeby tego, co oczy widzą i inne zmysły doświadczają, nie przypuszczać: lub obcey ukrytey i wymyślaney przypisywać przyczynie. A stąd jasno się wywiązuje, że gdy magnetyzm, w wielu słabościach ludzkich,

wymaga i wskazuje potrzebę innych lekarstw; żadnego przeto, ani sztuce lekarskiej, ani lekarzom nie przynosi uszczerbku: iakoż życzeniem iest powszechném, żeby ten tak dzielny ratowania cierpiącej ludzkości środek, w ręku JJPP. doktorów medycyny znajdował się, którzy za uleczenie z użyciem magnetyzmu, równie iak teraz za napisanie recepty, o wdzięczności potrzebujących pomocy powatpiwać niepowinni, tém bardziey kiedy im wydatków na aptekę oszczędzą. To, co autor przytacza o stosowaniu w różnych czasach magnezu kruszcowego do leczenia słabości ludzkich, i o rozmaitych w tym przedmiocie dawniejszych i świeższych doświadczeniach; bynajmniey się nie stosuje do wynalazku magnetyzmu zwierzęcego: bo ten z magnezem kruszcowym żadnego nie ma związku: historia więc tego wynalazku zaczyna się nie od doświadczeń magnezu kruszczowego, iakie Mesmer z natchnienia astronoma Hell czynił; ale od iego własnych, nad skutkami działacza ciała ludzkiemu właściwego, uwag i zastanowień. Prawda, że nauka ta nie iest zupełnie nowa: bo gdyby przyszło śledzić iey źródła, pominąwszy Teozofów czyli iak autor nazywa spirytualistów siedmnastego wieku, i tak nazwanych *Rose-croix*, należałoby raczej sięgnąć do gimnosofistów Indyjskich,

do tajemnie Izydy w Egipcie, Eleuzis w Grecyi, których nadzwyczajne działania świat zadziwiała, a przyczyna była ukryta. Rok 1775 jest prawdziwą epoką ogłoszenia magnetyzmu zwierzęcego, w którym Mesmer o wynalazku swoim obwieścił różne Europejskie akademie; że wiele z nich nic nie odpowiedziały, a Berlińska poczyniła zarzuty, nic to przeciwko prawdzie i skutkóm wynalazku stanowić nie może: bo każda nowość niełatwo bywa przyjęta i potrzebuje czasu do sprawdzenia; a uczone towarzystwa lekce, iak widać, waząc to doniesienie, nie chciały sobie zadadź pracy do wysledzenia potrzebney. Od czasu tego nowy wynalazek zaczął zajmować umysły, doświadczenia Mesmera wprawiały w zadziwienie, i tém samém sprawiły mu od nieprzyjanych i zazdrosnych wiele nieprzyjemności.

Kuracya Panny Paradis, (którą autor dla tego, iak się zdaie, przywodzi, żeby miał zręczność w przytoczeniu rozumowań przeciwników, okryć Mesmera szatą kuglarstwa,) że po pierwiastkowych, wiele obiecuiących skutkach, nie została uskuteczniiona, sam wyiaśnia przyczynę mówiąc: *że gdy powstała zawiść, Ingenhous, okulista Barth, a może i sam Störck (sławni natenczas lekarze) potrafili wmówić rodzicom, że ich córka nie może wi-*

dzieć, i nigdy nie będzie widziała; cò większa, umiano podeyść łakomstwo oycę, który otrzymaawszy od Cesarzowey, roczną dla ślepey córki pensyą, obawiał się ją utracić, gdyby wzrok odzyskała; gwałtem więc rodzice odebrali swoją córkę od Mesmera it. d. a gwałt ten posunięty był aż do najsćcia z bronią na dom Mesmera, i chora uderzona o ścianę odzyskany po części wzrok na nowo utraciła. I daley, Mesmer zniechęcony nieprzystoyném postępowaniem fakultetu, i niewdzięcznością rodziców Panny Paradis, postanowił dobrowolnie Wiedeń opuścić it. d. Jeżeli przeto Panna Paradis, dwa razy odzyskuiąc wzrok, obadwa razy znowu go utraciła; w tém ani Mesmera, ani magnetyzmu obwiniać nie można, ale samych tylko zawistnych przeciwników, którzy nabytą z kąd inąd sławę, tym postępkim zhańbili— Wreszcie odzyskanie wzroku, gdy organ widzenia iest zepsuty, przez żadne przyrodzone środki nastąpić nie może, tak iak odzyskanie ręki lub nogi odciętey, a magnetyzm cudów, to iest działań porządek przyrodzenia przechodzących, nie czyni P. Sprengiel zarzuca Mesmerowi, że w roku 1778 przybywszy do Paryża ukrywał swoją naukę, niekażdemu chciał się udzielać i wzbraniał się przyjąć kommissyi, iaką Fakultet Paryski i towarzystwo

lekarzkie wyznaczyć mieli. Gdyby i tak było, Mesmer miał sprawiedliwą przyczynę usuwania się od kommissyi, która złożona z ludzi uprzedzonych i zawistnych, nie mogła mnić dobrego obiecywać; ale rzecz się ma wcale inaczej: gdyż Mesmer dowodzi nayoczywiście, że niczego nie zaniedbał, ażeby ludzi uczonych i lekarzy skłonił do śledzenia swojej nauki; to jednak ze wzdargą zostało odrzucone, i mówi, że wielu z nich zostawszy z początku przekonanemi, stali się później otwartemi jego nieprzyjaciółmi, używającami przeciwko niemu intrygi, potwarzy i nazyciętszego prześladowania (5). Zobaczmy co on w tey materii w liście swoim w roku 1784 dnia 16 Sierpnia do A. M. w odpowiedzi na dzieło P. Thouret pisanym wyraża. »Pierwszy zarzut iest, »iako bym uchybił prawóm krajowym, »niepoddając moiej nauki pod wysłedzenie Towarzystwa.... Naprzód, używając »wyrazu umiarkowanego, twierdzenie to »iest bezzasadne. Lubo doskonale znałem »całe niebezpieczeństwo poddania pod »wysłedzenie komitetu lekarzy, nauki »przeciwney wszelkim przesądom, czyli »raczey niezgodney z jch wiadomościami; »ztémwszystkiém, wiadomo WMP. że

---

(5) Histoire Critique du magnetisme par J. P. F. Deleuze  
2de partie page 9.



» w roku 1778 używałem iego kolegów,  
 » ażeby raczyli bydź u mnie, i sprawdzić  
 » pożyteczne skutki z przystosowania mo-  
 » ich zasad wyniknąć powinny. Wiadomo  
 » także WMP. że zamiarem moim było,  
 » po dostatecznym wyśledzeniu i sprawdze-  
 » niu skutków, naukę moję powierzyć  
 » towarzystwu WMP. i Akademii nauk,  
 » i wspólnie z nimi ułożyć śrzodki do iey  
 » wyłuszczenia i rozgłoszenia; lecz wszyst-  
 » kie moie w tey mierze czynione kroki  
 » skończyły się na zupełnym ze strony to-  
 » warzystwa odmówieniu, które sam  
 » WMP. mi przyniosłeś. Rozumiem, że  
 » to zdarzenie nie zostało ieszcze z pamięci  
 » WMP. wygładzone, zdaie mi się przeto  
 » że bez obrażenia prawdy nie należało  
 » twierdzić, iakobym uchybił prawóm kra-  
 » iowym, niepoddaiąc moiey nauki pod  
 » wyśledzenie towarzystwa krolewsko-le-  
 » karskiego, i że można było znaleźć w wy-  
 » razach obojętniejszych inny śrzodek  
 » usprawiedliwienia towarzystwa z tego,  
 » że w roku 1778 osądziło za rzecz mniey  
 » przyzwoitą przyiać moie wezwanie i t. d.  
 (6) Takie były początkowe Magnetyzmu  
 zwierzęcego zasady, przez wynalazcę i ie-  
 go uczniów opisane, o tych się nic nie  
 mówi, późniejsze bowiem w tey nauce  
 wyszukiwania i doświadczenia, zupełną

w nich uczyniły odmianę; ale przypisek z powodu tych zasad, z dzieła antymagnetyzm, wyięty, i w dzienniku Wileńskim w N. 16 na karcie 362 umieszczony zasługuje na uwagę; jest to żarcik, w ustach Molięra bardzo dowcipny, ale w przystosowaniu terazniejszém wcale nieprzyzwoity. *Quare opium facit dormire.... quia in eo est virtus magnetica a doctorissimo Mesmero nuper decouverta* w materji tak ważney, tyle ogólne dobro ludzkości i naukę fizyczną w powszechności dotyczącą, w materji nad którą nayuczeńsi ludzie z usilnością pracują, i która przyprowadzona już jest do pewnego stopnia oczywistości: czy godziło się taki żarcik przytaczać? i w jakim on jest zamiarze przytoczony, oddaę pod sąd niestronnego czytelnika.

Że Mesmer miał wyznaczoną od rządu francuzkiego pensyją 40000 franków, z obowiązkiem wyuczenia trzech wybranych lekarzy; to samo pokazuje, że nauka jego uznana była za ważną: że po oddaleniu się swoim z Paryża, wezwany od przyjaciół na powrót, dla założenia szkoły magnetyczney, przyjął ofiarowaną sobie składkę po 100 luidorów od ucznia, nie masz w tém nic, ani nagannego, ani nieprzyzwoitego. Zapewne wspaniałeby postąpił, żeby nauki swoiey darmo udzielał: ale zastanowić się należy,

że Mesmer, jako lekarz, cały sposób utrzymania się miał oparty na praktyce leczenia, ale z okazyi wynalazku swojego, wyszydzony, okrzyczany, zhańbiony, gdy nie mógł rzemiosła swojego sprawować, powinien był szukać sposobu, ażeby los swój zapewnił: a może też i inniemiał, że sekret drogo zapłacony, więcej na siebie ściągnie uwagi. Ci, którzy mu to zarzucają, nie zastanowili się, że sposób ten nie mógłby mu się udać, gdyby wynalazek jego nie był istotnym: gdyż uczniowie dostrzegłszy omanienia, wszyscyby powstałi przeciwko oszukującemu: czego jednak żaden z nich nie uczynił (7).

Urządzenie kadek magnetycznych przez Mesmera i P. d'Eslon, nic do nauki o magnetyzmie nie należy, bo ten oswobodzony od dawniejszych mniemań, żadnych narzędzi, ani naczyń nie potrzebuie; ale to dziwne, że autor wiadomości historyczney, przytaczając list doktora Paryskiego do doktora Londyńskiego, to, co przenośnie, czyli ironicznie w nim wyrażono, bierze za rzeczywistość, i do swego zdania stosuie. List ten pod imieniem doktora Fakultetu Paryskiego, wydany iest w ro-

---

(7) Przypisek z listu Figara, z tey okazyi w Dzienniku umieszczony na grze słów zawisły, może bydź sprawiedliwie przystósowany do wielu znaiomych lekarzy. *Combien des pauvres gens, qui ne sont pas des gens pauvres.*

ku 1781 przez P. Bergasse, wcale w przeciwném znaczeniu. Wyświeca on w nim mylność i śmieszność zarzutów przeciwko magnetyzmowi czynionych, przez sam sposób, iakim one wyklada, i w całym świetle wystawuie ważność nauki Mesmera, utrzymując na pozór, że ona jest niedorzeczną (8). *Do rozszerzenia sławy Mesmera, przyłożył się Cour de Gebelin, prezydent Muzeum Paryskiego i t. d. I lubo uczony tej apologii pisarz w ciągu leczenia życie zakończył, atoli Mesmer we własnym polotnym piśmie, tak się potrafił wywinąć i obronić, że śmierć tego uczonego męża, najmniejszego na złą stronę wrażenia, w jego uczniach nie sprawiła. Oto jest umieszczone w Dzienniku opisanie wypadku w stolicy iednego znayoswieceńszych narodów, zdarzonego, o którym przez pisma owoczesne cała publiczność była uwiadomiona. Cóż rozumieć o dziele autora? iak przychylić wiarę do iego wniosków, kiedy historyczny wypadek całej powszechności dobrze wiadomy, tak mylnie czytelnikom swoim wystawia? Cour de Gebelin uczony autor świata pierwiastkowego, Prezydent Paryskiego muzeum, od sześciu miesięcy ciężko był chory, wyczerpał (iak sam*

---

(8) Histoire critique du Magnetisme animal par J. P. F. Deleuze 2de partie page 24.

powiada) wszystkie źródła lekarskie, i stracił zupełnie nadzieję odzyskania zdrowia; gdy zaufany jego przyjaciel P. Borville, dnia 25 Marca 1785 przyprowadził do niego Mesmera. P. Gebelin uprzedzony był przeciwko magnetyzmowi, przez uległość atoli swojemu przyjacielowi pozwolił się magnetyzować: w kilka dni potem uczuł się lepiej na zdrowiu, a w miesiąc został uleczonym, i wraz rozpoczął swoje prace od roku przerwane. Lecz miasto dziesiątego tomu świata pierwiastkowego, którego nie miał czasu ukończyć, wydał do subskryptorów swoich list zawierający historią swojej choroby i wyzdrowienia, w którym wyklada to, co o magnetyzmie sądzić należy. List ten, wedle najściślejszych prawideł logiki i krytyki pisany, zawiera ciąg zapytań i jedno z drugiego wynikających, i one najgruntowniejszém rozumowaniem, do przekonania najupartszego nawet Sceptyka, gdyby ten mógł bydź dobrej wiary, rozwiązuje. W rok po swoim uzdrowieniu P. Gebelin zapadł na nowo na zdrowiu i z ufnością udał się powtórnie do Mesmera: ten lubo był przekonany, że choroba P. de Gebelin była nieuleczona; nie odmawiał jednak starania i pociechy nieszczęśliwemu, szukającemu jego pomocy. Ta okoliczność, której niechętni przeciwko Mesmerowi używają, czyni prawdziwy ho-

nor iego charakterowi, że w okoliczności krytyczney, przełożył ludzkość nad wszelkie inne widoki. P. Cour de Gebelin dnia 12 Maia 1784 życie zakończył, otworenie iego ciała okazało, że miał nerki zupełnie zepsute, i że przez żaden ludzki sposób nie mógł być ratowanym. Sprawdzenie otworu ciała podpisali doktorowie medycyny: Mittié D. M. P. La Caze, D. Cheigneverd, Sue le fils, i La Motte (9) a zatém nie w ciągu leczenia, ale górá w rok potém umarł.

Trzy raporta wyznaczonych w roku 1784 kommissarzy: pierwszy, wybranych z Akademii nauk i Fakultetu lekarskiego Paryskiego układany przez P. Bailly: drugi, z towarzystwa królewskolekarskiego, a trzeci sekretny, podany do ministra przez kommissarzy od akademii i fakultetu, były natenczas prawdziwym tryumfem nieprzyjaciół Mesmera i magnezyzmu. Co o tych raportach sądzić, pouczają różne pisma, w tymże roku wydane, a szczególniej uwagi: nad dwiema raportami PP. kommissarzów przez P. d'Esilon (10), rozbiór rozumowany raportu kommissarzy przez J. Bonnefoy członka królewskiego chirurgicznego col-

---

(9) Recueil des pieces etc. page 173.

(10) Observations sur les deux rapports de MM. les Commissaires par M. d'Esilon in 4<sup>o</sup> 31 pages.

legium w Lyonie (11), powątpiewania wieśniaka, PP. kommissarzóm fakultetu lekarskiego podane, przez P. Servan, byłego adwokata ieneralnego w parlamencie de Grénoble (12): uwagi niestronne o magnetyzmie zwierzęcym, po ogłoszeniu raportu PP. kommissarzy, uczynione (13): dodatek do dwóch raportów PP. kommissarzy fakultetu i towarzystwa lekarskiego (14). Z tych pism okazuje się, że PP. kommissarze nie trzymali się ułożonego planu, odmówili znaydowania się w sali leczenia, i ograniczyli się na uważaniu samego fizycznego i powierzchownego działania magnetyzmu, i dla tego zdania ich są sprzeczne. Obraz, jaki wystawiają, iest bez podobieństwa: zdarzenia, iakie przytaczają, są pourywane i odmieniane: skutki zaś, iakich nie mogli zaprzeczyć, prowadzą do wniosków zupełnie przeciwnych tym, iakie poczynili: gdyż raporta te przedstawiają okoliczności zupełnie od magnetyzmu obce, a żadnego zarzutu pro-

- 
- (11) Analyse raisonnée des rapports des Commissaires etc. par I. Bonnefoy membre du college royal de chirurgie de Lyon in 8° pages 98.
- (12) Doutes d'un Provincial, proposés a MM. les medecins Commissaires in 8° pages 134.
- (13) Reflexions impartiales sur le magnetisme animal, faites après la publication du rapport de MM. les Commissaires in 8° pages 48.
- (14) Supplement aux deux rapports de MM. les Commissaires de l'Academie et de la Faculté de médecine in 8° pages 80.

sto przeciwko istności i naturze onego nie zawierają. Kto był przytomny magnetyzowaniu albo sam magnetyzował, nayłatwiej się o tém może przekonać. Osobny raport przez P. Jussieu dany, wyjaśnia niedbałość kommissarzy, z jaką poleczone sobie dzieło odbyli, i rzeczywistość wynalazku zapewnia. Wreszcie, iak dekret przeciwko Galileuszowi i iego nauce nayuroczyściey wydany, nie wstrzymał biegu ziemi około słońca; tak i raporta kommissarzy królewskich o magnetyzmie, przed trzydziestą laty czynione, nie zniszczyły iego istności.

Żaden nowy wynalazek, a szczególniey, odkrycie skutku niewiadomey przyczyny, nie może bydź w początkach swoich zupełnie doskonałym, ale się dopiero zczasem, przez długie doświadczenie i dochodzenie, wyjaśnia, ukształca i do pewnych zasadnych przychodzi prawideł. Magnetyzm zwierzęcy tego będąc rodzaju, w początkach swoich rozmaicie był tłumaczony: doświadczaiaćy onego skutków, różne stosowne do swojego wyobrażenia, naznaczali onym przyczyny, i tworzyli układy, iedne drugim przeciwnne, a niektóre z prawidłami nawet powszechney fizyki niezgodne. Teorya nawet samego Mesmera, wiele w sobie zawiera błędów: i to było pobudką ludziom zgoła nieuprzedzonym, do zbocznego o magnety-



zmie mniemania, a uprzedzonym i zawistnym, do przesadzonych zarzutów i wyszydzenia; ale teraz, dzięki wytrwałości oświeconych przyaciół ludzkości, wynalazek ten, oswobodzony został od wszelkich niepotrzebnych przydatków, a zatem i od wszelkich sprzeczek i niezgodności, które tyle w dawniejszych czasach, między uczniami wynalazcy, poczyniły rozdziałów; i ta jest odpowiedź na resztę przytoczeń w historyczney o magnetyzmie wiadomości, w numerze 17 Dziennika umieszczonych. Gdyby był autor z uwagą przeczytał późniejsze od roku 1790 o magnetyzmie wydane dzieła, a szczególnie: o przyrodzeniu człowieka i sposobach uczynienia go szczęśliwym przez P. Bachelier d'Agès roku VIII dawniejszey ery francuzkiey wydane (15), uwagi nad początkiem, przyczyną i skutkami gorączki, nad elektrycznością lekarską i nad Magnetyzmem zwierzęcym przez P. Judel w 1808 (16): historią krytyczną magnetyzmu przez P. Deleuze we dwóch tomach 1813 roku (17), rzut oka na magnetyzm zwierzęcy Professora Uniwersyte-

---

(15) De la nature de l'homme et des moyens de le rendre heureux, par P. I. Bachelier d'Agès. In 8° pages 223.

(16) Consideration sur l'origine, la cause et les effets de la fièvre, sur l'électricité médicale, et sur le Magnetisme animal par M. Judel docteur en médecine de la faculté de Montpellier in 8° pages 149.

(17) Histoire critique du Magnetisme animal par I. P. F. Deleuze.

tu Dorpackiego P. Parrot w Petersburgu wydany (18), uwagi o magnetyzmie Radzcy stanu Antoniego Poszmana, i wiele innych pism; znalazłby w nich niezbite dowody o bytności i dziwnych skutkach tego niepospolitego w przyrodzeniu działacza, których publiczności udziałem przyzwoicieyby chwalebnyemu zamiarowi *OŚWIECENIA WSPÓLZIOMKÓW* odpowiedział, niż zbierając dawno już zapomniane zarzuty i wyszydzenia.

#### UWAGI O MAGNETYZMIE

przez *Antoniego POSZMANA Cesarsko Rossyyskiego Radzcę Stanu, wielu uczonych towarzystw członka* (ciąg dalszy obacz wyżej str. 161).

50. **W** przekonaniu, że nie do eklektyków tegoczesnych udawać się należy dla wydobycia z otchłani ich mniemań dowolnych, osnowy umiejętności prawdziwey magnetyzmu, oraz, że rys układu przyrodzenia, którym wykręślił na początku tych uwag, nie jest dosyć obszerny na objęcie całości nauki magnetyczney; starać się zatem będą ukończyć go, ile

(18) Coup d'oeil sur le Magnetisme animal St. Petersbourg; 1816 chez H. Bonnet et comp.

mnie możność dozwoli, a przeto stwierdzić nieodzownie wielkie prawdy już wyluszczone.

Postrzegliśmy, że w całym przyrodzeniu nie ma nic więcej jedno

1) przyczyna czynna pierwotna rozumna sprawująca to wszystko, co się zamyka w stworzeniu ogólnym według praw niewzruszonych składu rzeczy.

2) że dwie są tylko siły główne, to jest: siła rozszerzająca i siła skupiająca, które służą za zasadę działania i oddziaływania w całym przyrodzeniu.

3) że czynność tych dwóch sił sprawiana jest przez siłę pośredniczą, cząstkującą z istoty tychże dwóch sił, to jest: przez siłę galwaniczną czyli cieplika.

4) że trzy pierwiastki znane, to jest: pierwiastek światła, cieplika i węglika stanowią zasadę względną tychże sił głównych.

5) że przyczyna czynna umysłowa utwarzając rzecz iakąkolwiek, przeprowadzić ją musi wprzód przez 4 okręgi, nim dójdzie dokonania działania swojego.

6) że w każdym okręgu objawia ona swe działanie według prawa stosunku względnego i odpowiadającego przyrodzeniu właściwego okręgu.

7) że siły śródkowe 4 okręgów działają jedna na drugą za pomocą organu przynależytego, i że w tym razie siła śród-

kowa pierwszego okręgu działa przez światło na siłę drugiego okręgu, a która przez powietrze działa na siłę trzeciego okręgu, a ta zaś przez ogień działa na siłę czwartego okręgu.

8) że działanie każdego okręgu zasadza się na prawdzie stosowney i odnoszący się do okręgu; tak działanie pierwszego okręgu zasadza się na *prawdzie bezwzględney*: działanie drugiego okręgu na *prawdzie rzeczywistej*: działanie trzeciego okręgu na *prawdzie względney*: działanie czwartego okręgu na *prawdzie miejscowey*.

9) że 4 okręgi są uszykowane według porządku nieodzownego, a mianowicie:

*okrąg pierwszy* (boski) nie w czasie i nie w przestrzeni objawiać tylko może w swych czynnościach *prawdy bezwzględne*:

*okrąg drugi* (duchowny) w czasie *prawdy rzeczywiste*:

*okrąg trzeci* w przestrzeni *prawdy względne*; a

*okrąg czwarty* w czasie i w przestrzeni same tylko *prawdy miejscowe*.

51. Im więcej starać się będziemy zgłębiać te prawdy; tym rychley się przekonamy, że one z trudnością do nas dóysdź mogły przyćmione nieprzeniknionym ogromem wiadomości bez układu nazbie-

ranych przez mnóstwo uczonych, którzy zamknawszy się w swoich tajnikach, nie obeznawszy się, iedno z prawdami względniemi i miejscowemi, przetapiali takowym sposobem całe przyrodzenie w kupkę materyi ulepioney przez ich widzi mi się i mniemaną mądrość.

52. Smutném iest, a nawet powiem niedorzeczném przedsięwzięciem, starać się takowo osłaniać mniemaniami zupełnie dowolnemi te święte prawdy, które oczóm naszym przyrodzenie w naywiększey prostocie i tak dotykalnie przedstawia: które nam cała starożytność, a naybardziej mądrość egipska w swoich podaniach wyklada, a PISMO nawet utwierdza przez zdarzenia niezaprzeczone.

Ale powiedzą zapewne, że większa część rzeczonych podań ma tylko związek z ubiorami, czynnościami i zwyczajami obrzędowemi owych czasów, a zatem, że iесли one daią iakiekolwiek wyobrazenie uroczystości zewnętrzných rozmaitych religii, tedy tém staranniey ukrywaią światło prawdziwych tajemnic, które iedynie tylko okazuią się w przybytkach świątyni.

Na ten zarzut odpowiem, że badacze naygłębsi starożytności nie zaprzeczaią zgoła znaiomości trafnych, które mędracy starożytni dawali swym przypuszczonym do tajemnic o bóstwie; o wielkich przywileiach

nadanych przezeń ludzióm; o stosunkach bezpośrednich z oném; o wysokim przeznaczeniu istoty ludzkiej; o stosunkach z przyrodzeniem fizycznym; o głębokiej znajomości prawdziwego iey układu zakrytego w jedności budowniczey całego stworzenia; o siłach działających tak w ogóle stworzenia, iako też w jego częściach składowych; o organach, o postaciach, o stosunkach, o porządku wewnętrznym, i zewnętrznym wszystkich części powszechnego świata w ogólności.

Ale na cóż się zdadzą te przekonywające prawdy tym, którzy się upierają przeczyć światłu, kiedy słońce świeci. Chcieliby oni oddać się i poświęcić tej staranności i głębokiej rozwadze, których wymagają one? Mielizby dosyć męstwa dla zrzucenia z siebie iarczma uprzedzeń i miłości własney, którym są przytłoczeni, i które ich pogaża w śmieszna bezdenność płóchych i dzikich mniemań?

Przeto samemu tylko czytelnikowi, żądającemu szczerze bydz oświeconym, powiem, że iedna znajomość prawdziwego układu przyrodzenia, może go postawić na stopniu zrozumienia i oceniienia podać starożytności. Przytoczę ieden tylko przykład, który zapewne go przekona o biegłości, iaką mieć potrzeba w wiadomościach starożytności, ażeby sądzić o nich z dokładną pewnością.

Z dzieł osób, godnych wiary, wiadomo jest, że w świątyni eleuzyjskiej znajdowały się pisma, według świadectwa, które nam dał Pauzaniasz o Feneatach, strzeżone między dwiema kamieniami nazwanemi PETROMA, a które czytano tylko w nocy.

Każdy z nas mógłby być zdziwiony nad tym pomnikiem dzieciopisarskim, niezgadując przyczyny dla którejby pomienione pisma w nocy iedynie czytane były; wówczas kiedy prawdziwie, przypuszczony do tajemnic starożytnych znając osnowę pism takowych, uwielbialby zupełną dokładność dawnych mędrców, z którą oni nauczali bez uchybienia swych przypuszczonych do tajemnic stosownie nawet do czasu w jakich siły, o których mowa była, najsilniey działały.

To podanie zdawać się będzie szczególnieyszém: lecz ponieważ niemniey jest rzeczywiste; starać się przeto będę wyjaśnić go czytelnikowi.

Powiedziałem w poprzedniczych uwagach (§. 38), że każda siła bądź w swéy własności rozszerzaiącej, bądź ściągaiącej, zachowywa niezgwałcenie bieg przepisany powszechnym porządkiem rzeczy, a oznaczony swoją *naymnieyszością*, swoim *śrzedkiem* i swą *naywiększością*.

Według tego prawidła niewzruszonego w przyrodzeniu, siła rozszerzaiąca po-

czyna od pół nocy swą *naymnieyszość*, przybywa o godzinie 6 ranney do swego *śrzedka*, a o samém południu dochodzi swey *naywiększości*. Od tey chwili siła ściągaiąca rozpoczyna swą *naymnieyszość*, przychodzi o 6 wieczornej do swego *śrzedka*, a o samey północy do swey *naywiększości*.

Bylebyśmy iakiekolwiek mieli wyobrażenie tajemney starożytnych umiejętności, zowiącey się *Theurgia*, umiejętności, za pomocą której nadawano przypuszczonym do tajemnic władzę sprawowania działań (wedle naszego sposobu widzenia) nadprzyrodzonych, przez pośrednictwo przyczyn niebieskich, a nie będziemy się więcej dziwić, dla czego te działania zasadzone na sile ściągaiącey, odbywane były podczas nocy tylko, kiedy działanie rzeczoney siły było w swey *naywiększości*.

53. Napróżnobym się starał rozszerzać z dowodzeniem tego twierdzenia, każdy wyćwiczony magnetyzuiący, rozróżniając skutki magnetyzmu podczas dnia i podczas nocy, bez trudności przystanie na to, w przekonaniu, że wyrobienie płynu magnetycznego w nocy, nie mając na przeszkodzie siły rozszerzaiącey iedynie rozlaney podczas dnia w całym powietrzkęgu, musi być nieskończenie większe, a zatém skuteczniejsze i dzielniejsze skutki



sprawujące na magnetyzowanym. Widzimy stąd iasno, iż nie dosyć jest mieć prostą znościomość iakiejsz rzeczy; ale, że nayważniejsza jest znać wszystkie śródki, któremiby można ją uskutecznić. I takowe wiadomości dawni mędracy przynosili nad inne.

54. Zażywaiąc tegoż samego prawidła, aby postrzegać działanie siły rozszerzaiącej i oddziaływanie skupiaiącej w ciągu roku, a mianowicie podczas czterech pór rocznych, powinniśmy zastanowić się nad tablicami następnemi, które z dokładnością mogą wyiaśnić zjawienia z rozwinięcia się czasu, iako rozmaite skutki sprawione w rzeczach odnoszących się do czterech pór roku.

## I.

Tablica działania i oddziaływania sił rozszerzającej i skupiającej w ciągu roku, zaczynając od

	stopień siły rozszerzającej	stopień siły ściskającej	Przymioty wypadkowe
22 Grudnia ♄	1. najmniejszość Zima	7. największość Zima	zimno
Styczeń ☿	2.	6.	
Luty ♃	3.	5.	
20 Marca ♈	4. śrządek początek wiosny	4. śrządek porównanie wiosenne	ciepło
Kwiecień ♀	5.	3.	
May ♀	6.	2.	
22 Czerwca ☉	7. największość Lato	1. najmniejszość Lato	sucho
Lipiec ♄	6.	2.	
Sierpień ♁	5.	3.	
23 Września ♎	4. śrządek początek jesieni	4. śrządek porównanie jesieni	wilgotno
Październik ♏	3.	5.	
Listopad ♏	2.	6.	

55. Nim przejdziemy do tablicy wtórej, starajmy się objaśnić pierwszą, której celem jest okazać:

1 stopnie, w których się znajduje przez ciąg roku siła rozszerzająca i skupiająca:

2 ich najmniejszość, śrządek i największość:

3 skutki wypadające z onych działania i oddziaływania co do czasu; i

4 co do zodyaku, który był przedmiotem nayglębszych nauk dla starożytnych mędrców, a którego wyjaśnienie damy następnie tyle, ile przedmiot niniejszy tego wymaga.

U W A G A.

Rozważając pilnie rzeczoną tablicę, zmuszeni będziemy przekonać się, że według zdarzeń sprawdzonych przez przyrodzenie, w nayściślejszém znaczeniu, początek roku niepowinienby się liczyć od 1 Stycznia, ale według niewzruszonego prawa przyrodzonego liczyćby należało od 22 Grudnia, gdzie, iasno widzimy, że siła rozszerzająca poczyna swój okres roczny wznosząc się ze swéy naymniejszości, a siła ściągająca zstępując ze swoiey naywiększości. Posuwając się za biegiem działania i oddziaływania tych dwóch sił względnych dostrzeżemy z dokładnością:

1. Że porównanie w miesiącu Marcu nie wprzód się staie, pokąd siła rozszerzająca wstępując i siła skupiająca zstępując, nie zeydą się do czwartego stopnia. Toż samo o porównaniu w miesiącu Wrześniu, które się skutecznia działaniem i oddziaływaniem tych dwóch sił; ale na odwrot.

2. Że temperatura powietrza, iego przymiot zimny, ciepły, suchy i wilgotny,

zależy iedynie od *mniey* lub *więcey* iedney lub drugiey siły.

3. A zatém, że przymiot powietrza będąc oznaczony stopniem działania i oddziaływania tych dwóch sił, w żaden sposób nie może bydź uważany za żywioł, ale iedynie za organ, w którym rzeczzone siły działają w swych postaciach według okręgów względnych.

4. Że rzeczzone własności przypisywane dotąd powietrzu, nie zależą bynajmniey od iego istoty, ale są tylko sprawiane przez objawienie się działania i oddziaływania tych dwóch sił głównych.

5. A zatém, że skutki sprawowane przez też własności w jestestwach organicznych mogą bydź miarkowane przez pierwiastki, służące za zasadę siłóm one sprawującym.

6 Że widząc ze zdarzeń nieodzownych w przyrodzeniu, iż w całym świecie nie masz rzeczy, któraby nie była płodem działania siły rozszerzającej i oddziaływania siły ściągającej, albo też na odwrot, przyczyna wszystkich chorób, wprost czy zбочnie mogących mieć mieysce, nie iest inna, tylko pierwiastek przewyższający iedney lub drugiey siły, i że dla tego układ Browna naystosownieyszy i nayzgodnieyszy iest z przyrodzeniem człowieczém co do teoryi, nie zaś co do sposobu leczenia.

56. Przystąpmy teraz do tablicy dru-

wystawująca wpływ siły rozszerzającej i siły skupiającej na zdolności człowieka stosownie do czasu i do stopnia działania onych.

wpływ rzeczonych sił na	Siła rozszerzająca od 22 Grudnia aż do 20 Marca to jest od najmniejszości aż do środka sprawuie	Siła rozszerzająca od 20 Marca aż do 22 Czerwca to jest od swego środka do swej największości sprawuie.	Siła ściągająca od 22 Czerwca do 23 Września, to jest od najmniejszości do środka sprawuie	Siła ściągająca od 23 Września do 22 Grudnia to jest od środka do największości sprawuie
temperament człowieka	krwisty humidum calidum	choleryczny calidum siccum	flegmatyczny frigidum humidum	melancholiczny frigidum siccum
humory czyli podstaty płynne	czyste	gorące	wodniste	gęste, ostre, skrzepowate
krwiew człowieka	rumianą	ciemno czerwona	wodnista ku białości zbliżająca się	czarna
krążenie krwi	prędkie, szybkie i lekkie	prędkie, gwałtowne, burzliwe	wolne i opóźnione	przewlokłe i zimne
nerwy	ruchome i czule	tęgie i twarde	mało drgające	słabe, mało czule
układ czyli ułożenie.	żywość, wesolość zabawność	szał i zawrót	ociężałość, poważność	opieszłość, lenistwo, nieruchomość
miłość	czuła i żywa	gwałtowna	obojętna	zawistna i mściwa
głos	łagodny, słodki i żywy	brzmiący i przenikliwy	powolny, iednostayny	pieskliwy, ubolewający
wrażenie	przemieniające i ułotne	prędkie i trwałe	wywietrzale	powolne lecz stałe
ton poruszający	Doryycki Dorius	Eolski Aeolicus	Mixolidyyski Mixolidicus	Lidyyski Lidicus
rodzay muzyki	prędki przyiemny Allegretto, amoroso, gracioso	nayprędzy Allegro prestissimo, furioso	poważny, powolny Majestuosio Andantino	naypowolniejszy Adagio Largo
wiek człowieka	skutki od dzieciństwa aż do wieku młodzieńskiego	skutki od młodzieńskiego aż do męskiego wieku	skutki od wieku męskiego aż do zupełney dojrzałości	skutki od dojrzałości aż do zgrzybiałości

giey, która przedstawując harmonią czynności powszechnych siły pierwotney rozumney, pochłoniętej w nieskończoney różnaitości organów i postaci, stanie się dla nas nowém ogniskiem światła, ażeby znaleźć rozwiązanie wielkich zagadnień w przyrodzeniu.

Rozważaliśmy w tablicy poprzedzającej dwa rzędy: z których pierwszy zawiera stopnie działania siły rozszerzającej wstępując: a drugi stopnie oddziaływania siły ściągającej zstępując, i na odwrot, przez ciąg całego roku; teraz rozdzielimy też samą tablicę na 4 rzędy, i starać się będziemy wyprowadzić z niej wypadki naysprawiedliwsze, albowiem sprawdzone prawami niewzruszonymi przyrodzenia.

57. Magnetyzm mający się stać osnową źródła iedynego i nieustającego światła i wiadomości nieznaionych ieszcze na kuli naszey, powinien koniecznie kiedykolwiek nabydź niezaprzeczonego przywileiu powszechności.

Konieczna potrzeba dla użyteczności, która jest cechą iego, i która go czyni tak szacowanym w oczach oświeconych i znakomitych uczonych, dostarczy zapewne nim dóydzie prawdziwego celu dosyć przedmiotów na wyprawienie ich biegłości w krytyce.

Prawdziwe rozwiązanie zadania wiel-

kiego o magnetyzmie iest więc zostawio-  
ne połączeniu się filozofii i świetnemu zwy-  
cięstwu iego zdrowey i sądowniczey kry-  
tyki, ale bez uprzedzenia. Przeto iey  
pozostawiam ścisły rozbiór rzeczoney ta-  
blicy, i dodaię tylko niektóre objaśnie-  
nia koniecznie potrzebne, ażeby poznać  
sposób którego zażywać należy stósownie  
do celu wiadomego.

Daleki od chęci przypisywania oney  
doskonałości, czuię się bydz szczęśliwym,  
żem osobóm zasłużonym poddał nowy  
przedmiot do krytyki zbawienney: kry-  
tyki tak potrzebney do oznaczenia dokła-  
dnego iey użyteczności.

Przybliżmy się więc do tłumaczenia  
tey tablicy.

58. Naprzód ustanowmy pewniki,  
maiące iey służyć za zasadę, a które są  
w stanie oddalić wszelkie podeyrzenie o  
przypuszczenie albo mniemanie dowolne.  
Takowe pewniki są:

a) że wszelkie ciało ma swe wzglę-  
dy stosunkowe albo prawa składu, we-  
dlug których iest tém, czém iest rzeczy-  
wiście:

b) że wedlug odmiany tych wzglę-  
dów stosunkowych ciało powinno także  
odmieniać się koniecznie.

c) Że każde ciało składa się z części  
składowych, i że każda z tych części skła-  
dowych stanowi znowu ciało osobne.

d) Że części składowe ciała dzielą się na trzy wydziały, to jest:

- 1) na części najbliźsze
- 2) na części dalekie
- 3) na części zupełnie oddalone.

e) Że części najbliźsze stanowią mianowicie ciało, części dalekie składają części składowe najbliźsze ciała, a części zupełnie oddalone są pierwiastkami służącymi za zasadę częściom dalekim. Tak *np.* części najbliźsze saletry są potaż i kwas saletowy: części dalekie, które tworzą kwas saletowy, to jest: gaz saletro-rodny i kwasorodny: części zupełnie oddalone, są pierwiastki służące za zasadę rzeczonym gazóm. Takim to sposobem części najbardziej oddalone (pierwiastek albo siła wypływająca, przyczyna pierwotna sprawująca) stanowi przyczynę bytności części dalekich (organów) czyli prawa bytności, a części najbliźsze (postać) prawo budowy i składu saletry, czyli samę saletrę. Ten przykład mocen jest nas przekonać, że nie ma ciała będącego pod prawem czasu, któreby nie było poddane temuż samemu prawidłu, to jest: któreby nie było złożone tymże samym sposobem.

Możemy z tego wyciągnąć następne wypadki wnioskowe:

- a) że bytność iakiegokolwiek bądź

ciała jest zupełnie warunkowa, a zasadą tego warunku są

liczba,  
miara i  
waga.

b) Że części zupełnie oddalone oznaczają się przez *liczbę*;

części dalekie przez *miarę*, a  
części bliskie przez *wagę*, zatem  
że *liczba* oznacza zasadę bytności

ciała

*miara* prawo jego bytności  
*ciężar* jego bytność rzeczywistą

i zupełną.

c) Lecz, iako od zasady bytności zależy siła ciała,

od prawa bytności jego organa,  
od bytności istotnéy jego postaci;

wypada ztąd niezaprzeczenie,

że liczba stanowi prawo siły,  
miara prawo organów,  
waga prawo postaci.

59. Wyluszczone już pewniki nie omieszkają rzucić światła na magnetyzujących, którzy nieprzestając na prostey wiadomości działań ręcznych używanych, żądają nadto poznać prawdziwe przyczyny zjawień sprawionych przez magnetyzm.

Każde zjawienie sprawione przez magnetyzm, jest koniecznym skutkiem czynności siły czyli płynu magnetycznego. Gdyż pomimo to, że najsćisley biorąc roz-



maitość skutków magnetyzmu na osobie cierpiącej, zależy iedyndie od dzielności magnetyzującego i drażliwości magnetyzowanego, oraz od czasu łożonego na działanie (iakośmy powiedzieli w §. 43); iednakże niemniej iest prawdziwa, iż przeyscie stopniowane, iest zawsze nacechowane zjawieniami właściwemi, które w części są skutkiem siły naówczas panującej w przyrodzeniu, a w części przez zbieg sił przypadkowych.

60. Powiedzieliśmy (§. 53.) że w nocy wyrobienie płynu magnetycznego iest większe, iako niemające przeszkody od siły rozszerzającej we dnie tylko rozlanej po powietrzokręgu. Nadto postrześliśmy (§. 52), że bieg stopniowany siły rozszerzającej podczas dnia, a ściągającej podczas nocy, oznaczony iest swą najmniejszością, swym środkiem i swą największością.

Te prawdy iakokolwiek obojętnemi pokazą się w oczach osób nienawykłych w dochodzeniu ze skutków rzeczy, ich przyczyn pierwotnych, aby się zjstoczyć z prawem ich budowy; są atoli iedyne, któreby mogły odkryć rozwiązanie wielkiego zagadnienia tajemnic ukrytych w ogromie ich rozmaitości; rozmaitości tém bardziej zadziwiającej, że piękne przyrodzenie sprawuje one tylko przez dwie linie, to iest: przez prostą i krzywą.

Mnóstwo symbolów starożytności powinnyby nam były od kilku wieków dać dokładne wyobrażenie tego ważnego przedmiotu: gdyby nasz sposób widzenia rzeczy nie pochłonał z onych wyobrażeń zasadowych. Gdyż pomimo to, że język niepoięty zdaie się uwieczniać ciemności, któremi są pokryte: chociaż rozumiano, że nitka z kłębka baiek, któremi Egipcyanie ukrywali swóy układ przyrodzenia, nie może więcey bydź znaleziona; ztém wszystkiém powinniśmy zeznać, że dobroczynne przyrodzenie przedstawia one do pojęcia dla przenikliwości postrzegacza ścisłego i bez uprzedzenia, takim, iakim go przedstawiała naszym poprzednikom, którzy dalecy od zaprzeczenia onego, albo podstawiania natomiast swych mniemań dowolnych, na wyścigi się starali rozwiać układ takowy, a potém uświetnić go w obrazach tajemnic. Rozbierając teraz bliżey tablicę czynności siły rozszerzającej i skupiającej, względnie do stopnia ich działania na władze umysłowe i cielesne człowieka, znajdziemy stosownie z doświadczeniem wieków: że

a) siła rozszerzająca poczynając działanie od swey najmniejszości 20 Marca, aż do swey największości 22 Czerwca, mocno wpływa nie tylko na roślinowanie, skupienie, ale nawet na uźwierzczenie ciał zsiadłych w przyrodzeniu;

b) że wszystkie organa i postaci ciała jakichkolwiek tworzące się w przyrodzeniu podczas iey czynności panującej, znamionują się iey przymiotami właściwemi:

c) że ten wpływ rozciąga się bezpośrednio na władze fizyczne, a pośrednio na władze umysłowe człowieka. Albowiem ciało człowiecze, iako jest zbiorem organów i postaci fizycznych, umysłowych i duchownych; tak i władze duszy tam przebywające nie mogą objawić swych czynności, iedno według większey lub mniejszey zdolności organów, przez które mogą działać, i według mniejszego lub większego ukształcenia postaci, w których mogą działać.

Ta prawda nieodzowna dowodzi nam niezaprzeczenie, że przyrodzenie duszy ludzkiej nie jest zdolne zmiarkowania, a zatém, że dusza we wszystkich ciałach ludzkich iednostayna jest i taż sama, a rozmaiłość i różnica w objawianiu sił i zdolności, zależy iedynie od sposobności organów i postaci:

d) że wpływ tey siły stosuje się dokładnie do stopnia, który ona zajmuie w swym postępie stosunkowym: zkad wypada koniecznie, że wrażenia, które zkad odbierają ciała, muszą być odpowiednie objawieniu iey sposobności:

e) że pomimo wrażenia, któreby organa i postaci człowieka odebrać miały,

moga one bydz iednak zmiarkowane silami oddzialywaiacemi; a zatem mozemy wniesc ztad, ze czlowiek nie jest zupełnie niewolnikiem niedoskonalosci swych organow; lecz, ze sie stae nim skoro zaniedbuie doskonalic ie do czynnosci nadzwierzeczych.

Uklad Galla w wielu zdarzeniach przedstawia nam te prawdy gorne z tego względu: a mimo uszczypliwą krytykę, która chciano go przytloczyć i nauce iego zaprzeczyć; układ ten mimo to pozostae tém, czém iest w rzeczy samey, i dowiedzie prędzey lub późniay, że nayrozsadnieysza krytyka iest ta, która nie zaprzecza żadney rzeczy wprost i bez przyezyny: ale która odkrywa podanie sprzeciwiające się tey rzeczy, bardziay sprawdzone w przyrodzeniu. Albowiem któż iest z uczonych, któryby się mógł chępić iako wynalazca nowego układu ale prawdziwego? Sali rzeczy w przyrodzeniu, któreby bytu nie miały od stworzenia świata, i któreby gdzie indziay znaleźć można była? Smiertelni! przekonaycie się, że nic nie ma prawdziwego tylko to, co iest rzeczywiście, oraz że równie niepodobna wymyślić nowego układu, iako zgodzić się w jednym czasie na bytność i niebytność iedney i teyże samey rzeczy.

Lecz powróćmy do naszej tablicy, z tego względu wypada:

f) że wrażenia sprawione przez siłę rozszerzającą w organach i postaciach, są albo porządkowe, kiedy przyrodzenie utwarza ciało podczas czynności panującej tej siły: albo przypadkowe, kiedy są wytłoczone na ciele dokonaniem i doskonałym.

g) A z tej przyczyny, że wpływ tej siły na ułożenie człowieka, i na inne jego władze duchowne i fizyczne powinien być porządkowy i odbywać się podczas tworzenia się iestestwa jego, to jest w czasie czynności panującej tej siły od 20 Marca do 22 Czerwca.

Przez wpływ takowy możemy widzieć, że człowiek zrodzony w biegu rzeczzonego czasu, ma (wyjąwszy zmiarkowania odebrane z ułożenia rodziców) temperament mniej więcej krwisty, stosownie do stopnia postępu siły nań działającej, podstata płynne czyste, krew rumianą, krążenie żywe prędkie i lekkie, nerwy ruchome i czule, układ żywy zabawny i t. d.

61. Rozebrawszy takowo wpływ siły rozszerzającej wedle tablicy 2<sup>giej</sup>, pozostaje nam tylko dodać, że jej czynność od 22 Czerwca do 23 Września tak jak czynność siły ściągającej od 23 Września do 22 Grudnia a ztamtąd do 20 Marca objawia iednostajnie swe wpływy, stosownie do stopnia ich postępu i według ich

własności wyłącznych. Oto jest wszystko, cośmy mogli powiedzieć, niezbacząc od założonego celu o wpływie i skutku czynności siły rozszerzającej i skupiającej, stosownie do stopnia działania ich czynności na władze umysłowe i fizyczne człowieka: przedstawimy następnie czetelnikowi tablicę 3<sup>cia</sup> okazującą wpływ i skutek rzeczonych sił na królestwo roślinne, z poprzedniczą uwagą czynności ogólnej płynu magnetycznego i elektrycznego, mogącą służyć za ostateczne objaśnienie tablic poprzedzających i następnych.

*U W A G A.*

Postrzeżenia najsłabsze osób oświeconych nad płynem magnetycznym, równie iako i doświadczenia ich w tym względzie, dowodzą niezaprzeczenie:

a) że jest wpływ wzajemny między ciałami niebieskimi, człowiekiem a ziemią;

b) że płyn powszechny jest główną przyczyną tego wpływu wzajemnego i powszechnego;

c) że płyn ten daie się miarkować i staie się raz płynem elektrycznym, drugi raz magnetycznym;

d) że zasada tego płynu jest pierwiastkowa i ma się uważać za wielkiego działacza i poruszcziela świata całego;

e) że wszystkie ciała ożywione nierówną mają sposobność przyymowania siły magnetyczney, i że są ciała ułożenia przeczącego czyli nieprzyymującego;

f) że są nawet w ciele ludzkim części przygotowane do laczniejszego przyymowania, a te części są bieguny, dążenie i rozłożenie anatomiczne nerwów;

g) że człowiek w najsłabszym znaczeniu jest ciałem magnetycznym, którego bieguny nie mają kierunku magnesowych, ale idą od ziemi do zenitu.

h) że równikiem ciała ludzkiego jest wklęsłość piersiowa, że kość pancerzowa jest osią, a nogi biegunem południowym:

i) że siła rozszerzająca czyli elektryczności dzieli się na elektryczność powietrzną i ziemną:

k) że elektryczność powietrzna przebywa w wysokości około 500 stop od ziemi:

l) że w południe podczas pogody elektryczność powietrza jest dodatnią, a rano i wieczorem ujemną.

m) że wyziewy wodne oddalają elektryczność, a rosa i mgła są przewodnikami udzielającymi ją ziemi.

n) że elektryczność powietrza, czyli powietrze elektryczne wpływa na wszystkie ciała, a szczególniej na organiczne.

o) że ietestwa organiczne najlepsze są elektromierzami.

p) że pory w ciele ludzkim tak są małe, iż według LEWENHOEKA ziarno piasku pokrywa onych 250 000.

r) że jeśli maść merkuryalna, muchy kantarydy i woda sama, wnikaia przez pory do krwi, tém łatwiej wnikać do niej musi siła elektryczna i magnetyczna:

s) że pory płuc i włosów są drogami łączącemi elektryczność powietrza z ciałem ludzkim:

t) że człowiek w minutę oddycha 20 razy, i że płuca jego za każdym razem wciągają 40 cali sześciennych powietrza:

u) że ogół próżności płucnej zawiera 200 cali sześciennych.

v) że elektryczność dodatnia podwyższa puls czyli bicie serca sześć razy nad zwyczaj.

w) że ciała mające więcej elektryczności, działają na ciała które iey mniej mają; toż samo się dzieie i z siłą magnetyczną.

x) że ciała mające zarówno elektryczności i magnetyzmu, nie wywierają na siebie czynności.

y) że w ciele ludzkim kości, ścięgna, nerwy są podstatami wpeł elektrycznymi, a mięśnie i podstatay płynne zupełnie nieelektrycznymi.

z) że pierwsze mogą się elektryzować przez zetknięcie z ciałami elektry-



cznemi; lecz krew i muszkuły potrzebią do tego tarcia.

62. Rozumiejąc, że prawdy wyż rzeczonne mogą bez wątpienia objaśnić magnetyzującego, któryby chciał w całej rozciągłości dostrzegać łańcucha wielkiego i niewidomego, ale możnego, który wiąże z sobą wszystkie zjawienia szczególne, uważane przez nas zazwyczaj pojedynczo, a które tém samém zdają się często dla nas prawie niepoięte; przyłączę ieszcze stopniowanie, które rzeczony działacz i poruszyciel świata całego zachowuje w przyrodzeniu.

Objawia się on następnym sposobem:

1. iako światło
2. iako plyn magnetyczny
3. iako plyn elektryczny
4. iako cieplik
5. iako ogień
6. iako powietrze
7. iako woda
8. iako ziemia

Widzieliśmy poprzedniczo, że ten plyn powszechny przenika wszystkie ciała w niezliczonych zmiarkowaniach, iako przyczyna rozmaitości rzeczy.

Pierwszym iego wypływem są pierwiastki, i że tak powiem zaród i organ, którego ręka Boska wybrała na utworzenie światów.

Istota tego plynu powszechnego iest

prostość i czystość w naywyższym stopniu, zachowując i miarkując wszystko w ciałach. Nakoniec w ciałach zsiadłych jest przyczyną spoienia metalów, rośnienia roślin i zachowania zwierząt.

*W ciałach nieskończenie lotnych*, to jest: w pierwszym stopniu jest światłem, iego działanie na wypływy pierwszych sił staie się czynnością, ruchem, krążeniem i życiem.

*W drugim stopniu* staie się płynem magnetycznym, tu obwinięty w cząsteczki mniej lotne, wypływy iego są mniej czynne, wahające się iako morze w przestworze powszechnego świata.

*W trzecim stopniu* jest płynem elektrycznym, a iego wypływy odpływają i oddziaływają zawsze na źródło, z którego wyszły. To oddziaływanie odnosi się do przyrodzenia ciał przeniknionych tym wypływem, i do cząstek odpychających w tychże ciałach.

*W czwartym stopniu* objawia się iako ciepłik, i zależy na skupieniu wielu cząstek wypływających ze światła, powiększając takowo czynność wewnętrzną wypływu aż do stopnia w którym cząstki wypływowe ze swej istoty szukają powrotu do właściwego im ogniska, a przez tarcie i zniszczenie sprawują ciepło.

*W piątym stopniu* staie się ogniem. Ale, ponieważ w całym przyrodzeniu nie

masz ognia, któryby był oznaczony, lecz tylko jest przypadkowy; starać się przeto będą czytelnikowi objaśnić się z tego względu, ile się to zgadzać będzie z moim celem.

W całym przyrodzeniu, iakośmy widzieli, ogień nie ma bytności tylko światło, które iako zobaczymy swą czynnością ogień sprawuje. Gdyż światło będąc zamknięte w ciałach, dąży zawsze do wywiązania się i połączenia ze źródłem pierwiastkowym z kąd początkowie wyniknęło.

Dążenie takowe zależy na przebieganiu się przez cienkie cząstki ciał, i sprawuje, jeśli działanie jest słabe lekkie ciepło. Tak więc słońca nie są ciałami gorejącymi, jedno świecącymi, a ruch onych wirowy i nagły porusza części powietrza i sprawuje tym sposobem ciepło, elektryczność a nawet i ogień. A zatem chcąc sprawić ciepło, koniecznie materią w ruch wprowadzić potrzeba, a części iey w warzenie, co się skutecznia przez chyżość światła, które, najściśley biorąc, jest przyczyną krążenia płynów magnetycznego i elektrycznego.

Widzimy ztąd jasno, że skoro ruch i warzenie sprawione w materji przez chyżość światła, nie rozpostrzenia się daley nad niektóre części, wypadek tego jest tylko ciepło: ale gdy działanie światła obeymie wszystkie części z potrzebną chyżością, wypadkiem jest ogień.

Czynność takowa światła uczy nas

nadto, że płomień pochodzi z jłości ciała cząsteczek, które się z niego wywięzują odpływając do źródła przez chyżość światła. Tak więc przez dążenie światła do swego wyższego siedliska i przez ciężkość gatunkową ciał dążących do środka ciężkości dolnego, płomień okazuje statecznie postać ostrokrogową.

Moiém zdaniem niniejsze podanie, nie powinno obrażać nikogo, tém bardziey, że umiętność elektryczności aż nadto tego dowodzi.

Magnetyzm zasadza się na tych samych początkach, i w tém tylko różni się od elektryczności, że plyn magnetyzmu iasny, będąc zamknięty w cząstkach nieskończenie drobniejszych, które nie są w stanie czynienia oporu iak w elektryczności, przebiega się bez gwałtu przez cząstki drobne i pociąga one za sobą nie sprawując tarcia zdolnego uczynić wyrwanie. A zatém oczywiście postrzegamy, że i przymiot przyciągający magnesu nie może tylko od wskazanéy przyczyny pochodzić.

Winniśmy dodadź tutaj, że każde ciało w przyrodzeniu ma swój powietrzokrag otaczający albo z płynu elektrycznego, albo magnetycznego, a czasami pomieszany z oboygą. Tak np. powietrzokrag srebra i cyny zawiera bardziéy plyn elektryczny, a żelazo naprzeciw plyn magnetyczny i t. d.

Te powietrzokręgi, iako oddychanie zwierzęce mogą bydź zwiększone sztucznie płynami względniemi; a mianowicie płyn elektryczny powiększa się przez tarcie a magnetyczny przez mocne uderzenia. Co do przymiotu płynu magnetycznego aż nadto iesteśmy przekonani, że on sam utrzymuie w prawdziwéy równowadze rzeczy powszechnego świata. Gdyż dla swey cienkości niesprawuiąc żadnego wzburzenia w cząstkach ciał drobnych, a przenikając one bez tarcia, przywraca takowo porządek złamany i stawia wszystko we właściwéy równowadze i poziomie.

Dażenie przyrodzone płynu magnetycznego iest z północy na południe, a elektrycznego ze wschodu na zachód.

Postrzegaliśmy dotąd stopniowanie płynu magnetycznego albo działacza i poruszyciela powszechnego świata, aż do 5 stopnia, toiest ognia, rozbierzmy teraz trzy pozostałe.

Zwracając uwagę naszą na *stopień szósty*, postrzeżemy, że płyn powszechny staie się powietrzem, które tak iak woda, ziemia i ogień są zmiarkowaniami wynikłemi ze światła. Nie będę się więcéy rozciągał w tym przedmiocie, gdyż rozumiem, że stopniowanie od powietrza zwyczajnego aż

do eterycznego, tyle jest znane, co i przyrodzenie wody i ziemi.

*(Dalszy ciąg w następnym numerze.)*

Zastanowienie się nad podobieństwem bytności snu magnetycznego przez Pana Fournel.

*(Wyiątek z Pana Deleuze T. 2 pag. 92.)*

Czy się znajdują w jstocie uśpieni magnetycznie prawdziwie lub fałszywie? zjawienia które one okazują czy zasługują na uwagę powszechności i badania uczonych? Przypuszczając, że takowe zjawienia godne są uwagi, możnaż być pewnym że nie są dziełem podstępu lub owocem omamienia?

Nakoniec przypuszczając, że podstęp niepodobny byłby do odkrycia, prawdaż jest, żeby skutki były przeciwne wyobrażeniom przypuszczonym i zasadom przyjętym od medyków?

Nad takimi to pytaniami zastanawiał się autor, a rozbierał je z dokładnością i jasnością.

Naprzód dowodzi, że wiele jest osób, którzy dotknięci byli snem magnetycznym prawdziwym lub fałszywym, a którzy okazali szczególności godne uwagi fizyków.

Daley dowodzi, że wiele osób, którzy takowego snu doświadczyli, iako też którzy to uważali: wielu iest o których nie można mieć podeyrzenia, ażeby oszukiwali, i że z tych zjawień wiele iest takich, które nie mogą bydz nawet zmyślone.

Ustanawia nakoniec, że zjawienia snu magnetycznego są w porządku przyrodzonym, ponieważ są też same co i snu czuwającego przyrodzonego, który iest znany z dawnego czasu od największych medyków i fizyków.

Nie mogę wyobrazić sobie zarzutu, któryby nie był rozwiązany w tém dziele. Autor zaczyna rozważać pytanie iako wątpliwe. Roztrząsa zjawienia i niemi daie się powodować, a z jch zbliżenia wyprowadza same tylko wnioski konieczne. Wyraża się autor z równą wybornością iak iasnością, ale unika wszelkiego uniesienia się, strzeże się nawet używać powabów stylu pięknego, aby nie wpadł w podeyrzenie że się stara obłąkać wyobraźnią. Jakimże sposobem wszystkich wątpliwości nie rozpędził? Możli bydz, ażeby skutek sprawiony przez dzieło, w którym się rozbiiera podanie historyczne lub filozoficzne, ograniczał się do tego tylko, że czytelnik powie »to iest rzecz interessująca, nie można przeciwko temu nic powiedzieć« i żeby potém został przy swém dawném

mniemaniu. Za nic więc iest Logika, a wszelkie roztrząśnienie nieużyteczne. Rozumieemy iednak, że są umysły rozsądne, które szukają szczerze prawdy, a poznawszy ją przywiążą się do niej i które z czasem potrafią onę rozszerzyć.

*Pamiętnik nad chorobą i uzdrowieniem Panny F. podany towarzystwu umiejętności fizycznych i medycznych w Orleanie przez P. Gueriteaut aptekarza miasta Mer. (Wyiątek z Pana Deleuze T. 2 p. 259.)*

Pan de la Tour dzisiejszy medyk W. Xcia Bergu był przytomny leczeniu z Panem Gueriteaut, choroby od pierwszych symptomatów, aż do uzdrowienia, a syn Pana de la Tour zrobił wyciąg z opisu uczynionego przez Pana Gueriteaut.

Zjawienia, iakie chora okazała, są zupełnie podobne do tych, które Pan Petetin uważał na swoich kataleptykach. W obu przypadkach owe zdarzenia znalazły się z samego przyrodzenia, bez pomocy magnetyzmu. Ta iest tylko różnica, że Pan Petetin poddał swoich cierpiących pod doświadczenia uczynione w celu utwierdzenia swoiey teoryi elektryczności. Ci zaś, którzy do leczenia Panny F. należeli, starali się uważać zjawienia w swoim przyrodzonym porządku, i opisać one wiernie bez żadnego tłumaczenia. Odsyłam ciekawych do odczytania buletynu



towarzystwa w Orleanie pod datą 27 Marca 1812, tu tylko ograniczam się krótkim opisem nayważniejszych wypadków.

Panna Adelaida F. w roku 1804 dostała hipokondryę, która się opierała wszystkim lekarstwom medycznym, w tymże czasie była nagabana paraliżem, katalepsją, konwulsyami, a niekiedy i szaleństwem; następnie traciła wzrok i słuch, a wtedy zmysł dotykania był nadzwyczaj czuły. Raz moc muszkułów była niepojęta, drugi raz ich osłabienie nadzwyczajne. Pamięć iey i rozum w pewnych chwilach nabywały dziwnego rozwinięcia się, a z zadziwiającą zręcznością wykonywała roboty naydelikatniejsze i naytrudniejsze.

Wkrótce zmysł widzenia, słuchu i powonienia przeniósł się na wkłęsłość piersiową, widziała przedmioty przez ten organ nawet przez ciała nieprzezroczyste. Radziła się swojego żołądka, który ją uczył tego wszystkiego, co chciała widzieć. W tym stanie uczyniła przepowiedzenia względem swojej choroby, które iey wyrazami były natychmiast opisane. Te przepowiedzenia zamykają szczegóły wszystkich przypadków, iakie miały zdarzyć się w ciągu roku, i środki iakich używać należało, skutki lekarstw, znaczne odmiany które

doświadczy, a nakoniec okres czasu dokładny iey uzdrowienia (1).

Stosownie do zdania medyków i powziętej iey iasnego widzenia pewności, co zrazu miano za rzecz do wiary niepodobną: rodzice umyślili spełnić sposób leczenia iaki chora sobie przepisała, zawieziono ją więc do Hawre dla brania kąpieli morskich, a wszystko to, co tylko przepowiedziała, sprawdziło się z zupełną dokładnością. Panna F., mówi autor, iest teraz w dobrém zdrowiu i zamężną, a przez swój rozum i miły charakter czyni przyjemność towarzystwa. Rzecz godna uwagi.

1. że Panna F. odebrała dobre wychowanie iakie przystoi uczciwey i dostatniey familii.

2. Że zdarzenia powyżey opisane są potwierdzone świadectwem iey samey, rodziców, przyjaciół, medyka, aptekarza, nadto świadectwem wszystkich tego miasta, a na których rzetelności można polegać.

3. Że te zdarzenia zupełnie są zgodne z postrzeżeniami Pana Petetin, co potwierdza opisanie ostatnie Pana de la Tour.

---

(1) Mówi autor, że mu udzielano kopii listów pisanych przez iedną krewną Panny F. która nigdy nie odstępowala przez cały ciąg choroby. Te listy wyrażaią szczegóły wszystkich zdarzeń.

4. Że Panna F. nie była ani magnetyzowana, ani elektryzowana, ani używano nic takiego, coby mogło działać na iey wyobraźnię, co dowodzi, że zjawienia snu czuwającego pochodzą z przesilenia, które w pewnych chorobach naturalnie ma miejsce, a magnetyzm wzbudza go czasem, tak iak sprawuje potnienie albo też wypróżnienie.

5. Że takowe zjawienia nie są tak rzadkie iak o nich rozumiano, i że będziemy mieli liczne przykłady, kiedy medycy zechcą ie wyszukiwać i ze staraniem rozbiierać, iak zrobili Panowie Petetin, Gueriteaut i de la Tour. (Wspomina ich autor iako więcey zajmujących się w odkryciach podobnego rodzaju.)

*Dziennik Magnetyczny Panny D. i Pani N. przez M. C. w Lionie. (Wyciątek z Pana Deleuze z partie page 165.)*

Ten dziennik iest w tymże rodzaju co i Pana Tardy, lecz mniej zajmujący i mniej uczący. Autor upewnia, że zapisywał natychmiast po każdym posiedzeniu to wszystko, co mu osoby we śnie magnetycznym mówiły, i kiedy przedsięwziął wydać takowe pismo na widok publiczności, nie pozwolił sobie nawet poprawić co do stylu, aby nie uiąć z dokładności zdarzeń.

Panna D. wieku lat dwudziestu, była chorą ciągle od początku roku piętnastego, a od kilku miesięcy choroba tak się wzmagala, ze trzeba się było lękać skutków naysmutniejszych: bole żołądka, kaszel połączony z konwulsyami, utrzymywał ją w ciągłym cierpieniu. Rodzice iey nie wierzyli w magnetyzm; M. C. będąc ich przyjacielem, miał wiele trudności namówić, ażeby użyli magnetyzmu: a bardziey ieszcze nakłonić chorą, iednak na prośby i nalegania zezwoliła. W pierwszym dniu 11 Lutego 1788 wpadła w sen magnetyczny: a każdego razu trzeba było na nowo pracować, żeby się dała namówić. W czasie snu magnetycznego ubolewała na swoje niedowiarstwo, wskazywała sposoby zwyciężenia iey wstrętu, przewidywała iednak, że takowe sposoby nie będą zawsze skuteczne do iey zwyciężenia. Iakoż w rzeczy samey, Pan M. C. przymuszony był przerwać magnetyzowanie przed ukończeniem wyleczenia. Iednak bieg krwi został przywrócony, bole żołądka i kaszel konwulsyyny uspokoił się: zdawało się, że samo przyrodzenie ukończyło uzdrowienie. Od czasu iak się przestała magnetyzować chora, brakło siedm tylko dni do ukończenia wyleczenia, które sobie była we śnie przepisała, lecz niepodobno iuż było namówić ani iey samey ani iey familii do kończenia tego, co tak

ze szczęśliwym skutkiem rozpoczęte było.

Sposób, którym Panna D. uważała zjawienia fizyczne magnetyzmu, czynność płynu iako też czynność woli i t. d., są bardzo podobne do tych, iakie Pan Tardy de Montravel w tymże przedmiocie pisze, że iuż były okazane od osób we śnie magnetycznym. Są iednak niektóre doświadczenia fizyczne, których wypadek był różny, naprzykład, zmiarkowania płynu magnetycznego przechodzącego wskroś rozmaitych ciał: co dowodzi, że trzeba ieszcze więcey czynić uwag, ażeby ustanowić teorią w tym przedmiocie. Pani N. gruntownie wyleczona została po 69 posiedzeniach, które trwały 5 miesiące od 9 Kwietnia do 3 Lipca 1788. Główną iey chorobą były humory, które poczynały tworzyć skład w głowie, a z których magnetyzm ią wypróżnił po gwałtownych bólach. Z początku była wcale niewierząca; ale gdy ból w piersi od uderzenia powstały, ustał od pierwszego dnia przez magnetyzm, ona i mąż oddali się mu z całkowitą ufnością. Po 69 przesileniu przestała wpadać w sen czuwaiący, a od tey pory zażywała nacyzerstwieyszego zdrowia.

W czasie swego snu czuwaiącego miała upodobanie rozprawiać o przedmiotach metafizycznych, moralnych i religijnych;

wyobrażenia iey o takowych przedmiotach zupełnie były różne od tych, co miała w tym względzie na iawie. Magnetyzujący ją zebrał te wszystkie rozmowy, z których wielce był zdziwiony, a które składają się tylko z dosyć prostych rozumowań. Lecz co warto iest uwagi, to nowy kierunek, który brały wyobrażenia Pani N. gdy była we śnie czuwającym. Wzwyczajnym swym stanie nie myślała zgoła o tych przedmiotach, przedstawiała prosto na pełnieniu religii, nie roztrząsając, czyli nie dodano iakich błędów do głównych dogmatów. M. C. mógłby być zatrudnić ją czém pożyteczniejszém, gdyż i uspieni magnetycznie nie muszą w tym względzie więcey od nas wiedzieć.

Pani N. tłumaczy przypadek iedney młodey osoby, która magnetyzowana przez swego stryia wpadła zaraz w stan snu czuwającego. Gwałtem stan ten przerwano, a osoba straciła rozum. Według Pani N. przerwanie magnetyzmu, który w ruch wprowadził wszystkie humory, było tego iedyną przyczyną. Nie można zebrać zadosyć przykładów niebezpieczeństwa, na iakie się narażamy przerywając rozpoczęte przesilenie.

Pani N. potwierdziła to, co powiedziało iuż wielu uspionych, że magnetyzm wzmacniając działanie przyrodzenia, które walczy przeciwko chorobie, daie czę-

sto bolesne przesilenia. Nie trzeba się tém przestraszać powiada ona. Takowe cierpienia są potrzebne dla zdrowia.

L. C.

C H I R U R G I A

o przyrośnięciu uciętego palca. (*Wypis z Edinburgh medical Review. Iuly 1815 art. 14.*)

**H**ENRYK Wil. Bailey, chirug z Thefordu w Hrabstwie Norfolk, czytając historyją Jerzego Pedie w Bibl. Brytaniczney przez doktora Balfour opisaną, umyślił sam robić doświadczenia: a otrzymawszy najpomyślniejszy z onych skutek, doniósł o tém wzmienionemu doktorowi listem 12 Maia datowanym, wraz z podziękowaniem za udzielenie powszechności tego tak użytecznego wynalazku.

Wieśniak z okolic Thefordu nieszczęśliwym przypadkiem uciął sobie średni palec, tak, że pierwsza sustawa została zupełnie odłączona. Po dwugodzinném cierpieniu udał się on do P. Bailey, który natychmiast obmył ranę, przystosował ile mógł najdokładniey część uciętą, i umocował onę plastrem i bandażem prostym. W tydzień dostrzegł z wielką radością wyraźne bicie pulsnu w końcu skaleczonego palca: a kolor naturalny zape-

wniał go, że się przyrastanie doskonale rozpoczęło. Chory nie cierpiał żadney boleści, uskarżał się tylko niekiedy na odrętwienie palca. Pazur, który pierwéy ieszcze przed przypadkiem był rażony, po piętnastu dniach zpełznął, a po pięciu tygodniach chory przyszedł do zupełnego zdrowia. Przez ciąg całego leczenia, rana trzy lub cztery tylko razy była opatrywana. A członek zkaleczony dziś równie jest zdrowy i czuły iak inne, z tą iedynie różnicą, że pierwsza sustawa pozbawiona została ruchawości.

Przy tém zdarzeniu umieszczamy także drugie wyleczenie podobnego rodzaju, naypomysłniey dokonane przez iednę niewiastę zamieszkałą w Lauzannie, która uniesiona wrodzoną litością tey płci, poświęcała dni swoje ku ratunkowi nieszczęśliwych. Historyia Jerzego Pedie skłoniła ją do zrobienia podobney proby, a na proźbę naszą sposobu iey postępowania z chorym następującą odebraliśmy wiadomość: „Cieszę się żeście mi WM. PP. podali sposobność popisania się z moim szczęściem, albowiem o umiętności wole zamilczeć; przystąpmy zatem prosto do rzeczy. Kucharka moja odcięła sobie część mięsa od wielkiego palca u ręki, kość lubo zupełnie obnażona, nie była przecię rażoną; przybyłam w chwilę po odbytych przypadku kiedy krew potokiem upływała;



biedna dziewczyna, aby mi lepiej dała poznać przyczynę boleści, pokazywała na część palca odciętą i na ziemi leżącą. Rozpatrując ten kawał mięsa, a znajdując go ciepłym i jeszcze, wpadłam na myśl przyłożenia onego do rany: co też najszybciej i najdokładniej wykonałam: nadto położyłam na ranę dosyć znaczną ilość cukru, i umocowałam bandażem. Krew obficie upływająca łącząc się z cukrem utworzyła coś naksztaltu mastyxu, iakowy we 12 godzinach skleił doskonale odosobnione części. Lękając się wszakże, ażeby przypadkowy iakiruch nie odnowił rany, po kilku godzinach odwiązałam bandaż, lecz z wielkim podziwieniem moim uyrzałam połączenie się albo raczej wcielenie uzupełnione. W ten czas odiełam cukier, a zamiast bandażu użyłam skórzaney pochwy na palec; ale ta ostrożność stała się wcale nie użyteczną, gdyż kucharka moja po 24 godzinach do zwyczajnych powróciła czynności. W tym przypadku następujące zrobiłam postrzeżenia, *a naprzód*, że cukier zdaie się bydź najskuteczniejszym balsamem do uśmierzenia boleści, a mianowicie ten, który nie iest ieszcze zupełnie oczyszczony, dla braku części wapiennych, które się pospolicie w cukrze najlepiej oczyszczonym pozostają. *Powtóre*, że rany zmaczane wodą trudniejszemi stają się do uleczenia. *Nakoniec*, że blizna wcale by-

łaby niewidoczna, gdyby nie tak rychle było zgoienie: albowiem żadnego nie dostrzegalam ropienia, a pośpiech, z iakowym się rana zamknęła, wprowadza mię w obojętność czyli ta miała miejsce. «

*Postrzeżenia, że części zwierzęce odcięte przypadkowie od reszty ciała, mogą powtórnie przyrosnąć. (Wypis z dziennika medycznego w Edinburgu przez W. Balfour 1814 z Biblioteki Brytanicznej.)*

Oddawna, mówi Pisarz tego pamiętnika, iak proces szczepienia istot wegetalnych podawał myśl niektórym chirurgom zastosowania onego do zwierząt, i samém tylko połączeniem uzdrawiania skaleczonych członków; mała liczba lekarzy, i to przypadkowie, sprawdzić ten wniosek usiłowała. Lecz najpomysłniejsze doświadczenia, okryte zostały wzgardą i pośmiewiskiem kollegów. Wszystko, co się wydaie bydź nie podobném, zostawiamy bez doświadczenia: chociaż ta nieufność we władzach natury mało iest filozoficzną, a nadto szkodliwą w praktyce, zwłaszcza, kiedy wnioski są w widoczney przeciwności z doświadczeniami, których autentyczność iest niezaprzeczona. Jeżeli gałąź iednego drzewa, zaszczepiona w pień drugiego, rośnie i wydaie owoce; nie potrzeba wielkiego wysiłku imaginacyi, aby

poiać, że podobne zdarzenie w istotach zwierzęcych może mieć miejsce.

Kilka lat temu, iak idąc za tą myślą, miałem szczęście uleczyć własne moje dziecko od zupełnego pogruchotania ręki: a teraz niedawno uczynilem więcey zadziwiające doświadczenie, iakowe rozwiązanie dostatecznie te pytania D. Thomsona w nauce o zapaleniu. » Czyli części zupełnie odłączone od reszty ciała zwierzęcego, » a w których żadnego śladu cyrkulacyi » doyrzeć nie można, mogą się na nowo » połączyć? «

Ważność tego pytania, skłania mnie do ogłoszenia obu przypadków, iakokolwiek zadziwiającemi zdawać się mogą. Dowiodą one przynajmniej: że władzy natury przesięgaia kres onym wskazany, dowolném mniemaniem naszym, że to, co się dziś zdaie niepodobném, może bydź iutro dowiedzioną prawdą, i że nakoniec nie można powątpiwać o przyrastaniu oddzielonych członków ciała zwierzęcego, dotąd przynajmniej; pokąd w obu tych częściach, lub w jedney tylko, pozostaią się ślady cyrkulacyi.

#### *Doświadczenie I.*

Lat iedenaste teraz dopływa, iak P. Gordon chirurg zamieszkały dopiero w Indyach, nawiedził mię w moim domu. Oddalając się zamykał gwałtownie drzwi za sobą, niedając na to baczości czyli się

kto za onemi nie znajdował. Właśnie w tey chwili syn mój, pół piąta roku mający, wchodził z przeciwney strony, a zamykające się drzwi zachwyciły i zgruchotały mu rękę. Posłyszałem krzyk, który mię przeraził, i zarazem uyrzałem wracającego P. Gordona z dziecięciem na rękę. Trzy palce były tak doskonale ucięte, że się tylko na urywkach skóry utrzymywały. Palec wskazujący ucięty był przez szrodek pazura, trzeci cokolwiek niżej, a czwarty w samém onego wyrastaniu. Powierzchnie ranione nosiły znaki gwałtowney kontuzyi, lecz przecięcie tak było wyraźne i prostopadłe, iż gdybym nie był świadkiem przypadku, nigdybym nie uwierzył, aby przymknięcie drzwi było onego powodem. Natychmiast za pomocą P. Gordona przyłożyłem zgruchotane części, i umocowałem bandażem; niemając wprawdzie żadney nadziei, aby się zrosły, przez wzgląd na gwałtowność kontuzyi. Lecz samo wyobrażenie, że syn mój na całe życie zostanie kaleką tyle mię oburzało; że się nie wahał na chwilę powierzyć władzom natury jego uzdrowienie. Szóstego dnia po przypadku odiałem bandaż, a z niewypowiedzianą radością P. Gordona, dziecięcia i moją, uyrzałem wszystkie trzy rany zgoione. Skóra i pazury trzech palców zesły; lecz wkrótce odrosły; a zgoienie tak było doskonałe, iż zaledwie

po długim wpatrzeniu się różnica palców iedney od drugiej ręki dostrzeżona być mogła. Pozostał się tylko ślad przypadku w lekkiej bliźnie ze strony lewey czwartego palca, przy samém wyrastaniu pazura. Byłbym zaraz ogłosił ten przypadek, gdybym nie miał względu na P. Gordona: który, chociaż wcale niewinny, więcej ode mnie cierpiał, i nigdy bez smutku o tém nie wspomniał. Wymieniam go teraz, abym udowodnił moję powieść, i spodziewam się, że mi tego za złe nie poczyna. Nadto Johan Moffat przełożony nad clami, Alexander Milen chirurg okrętowy, P. el Norge, i moi domownicy byli świadkami. Od niejakiego czasu utraciłem syna moiego z gorączki: i nigdybym nie ogłosił iego przypadku, gdybym nie otrzymał powtórnego doświadczenia, które unikczemnia wszelkie powątpiwania we względzie przyrastania odietych członków zwierzęcych, a które tak ważną może ustanowić epokę w dziejach chirurgii praktyczney.

A. Ł.

*(Dalszy ciąg w następnym numerze.)*

MEDYCYNĄ POPULARNĄ  
O LECZENIU WŚCIEKLIZNY.

**W**ŚCIEKLIZNA, poczynając się pierwiastkowo w rodzaju zwierząt mięsożernych

psów i wilków, niewiadomo z pewnością dla jakiej przyczyny, tak jak i inne iady zwierzęce, udziela się ludziom i wszelkiego rodzaju zwierzętom, a nawet i ptactwu przez ukąszenie, to jest: przez zetknięcie śliny czyli też piany zjadliwej ze krwią, lub z naczyniem leżącym pod skórą. Przepisy doktora Monety, płukania rany octem, picia ciągłego wody z octem, używania wanien i t. d., wtedy tylko skutkują, kiedy iad nie rozlał się jeszcze po całej budowie organicznej za pośrednictwem krążenia krwi. Toż samo ma się rozumieć o wypiekaniu albo wyrzynaniu miejsca ukąszonego, lub też wlewaniu do rany podstat gryzących i sprawujących zapalenie, jakimi są kwasy, alkali i t. d. Wszystkie takowe i tym podobne środki, wraz po ukąszeniu czynione, odpowiedzieć mogą swojemu celowi: po dwudziestu czterech godzinach, gdy iad wejdzie do krwi, na nic się nie nadadzą. Jednym słowem nie masz środka w lekarskiej nauce pewnego, któryby mógł zniszczyć iad tak okropny, raz już krążący w jestestwie zwierzęcym. A chociaż pewien lekarz angielski ogłaszał przed trzema laty z Indyy wschodnich w pismach publicznych, że pomyślnie wyleczył człowieka mającego znaki szaleństwa powtarzanym puszczaniem krwi; atoli kilka świeżych a nieszczęśliwych przy-

kładów w Wilnie pokazało, że i ten środek jest bezskuteczny. Tym czasem rolnik pod Giedroyciami mieszkający, leczy tak ludzi, iako i zwierzęta, od wścieklizny, nie tylko wraz po ukąszeniu, ale nawet kiedy widocznie przystęp szaleństwa zaczyna się okazywać. Całe lekarstwo zależy na daniu pewnego proszku mączkowego. Chłop ten nie wyiawia nikomu z czegoby rzeczony proszek czy też mączka składała się. Okoliczni mieszkańcy w każdym przypadku nieszczęścia udają się do niego, a z odległych stron zakupują corocznie pewną ilość tego lekarstwa na przypadek dla bezpieczeństwa.

Podczas ostatniej moiej bytności w Grodnie, miałem sposobność poznania rośliny, której korzonki utarte na mączkę, i dawane ukąszonym ludzióm i bydletóm, dzielnie i zgruntu wściekliznę leczą. Roślina ta zowie się *Trędownik główkowy*, *Scrophularia nodosa* (1) ma zapach i własność odurzaiącą, korzonki oney najlepiej zbierać w miesiącu Wrześniu, kiedy już przekwitnie. Łyzeczka od kawy utartych na prosek korzonków, dana maiaćemu nawet początki wścieklizny, bądź z chlebem, bądź z napoиеm sprawuie sen

---

(1) Obacz opisanie roślin X. S. B. Jundzilla Prof. Botaniki i t. d. karta 188.

24godzinowy i iad szaleństwa niszczy. Dla bezpieczeństwa od czasu do czasu kilka razy toż samo lekarstwo powtórzyć można, osobliwie tym, którzy będąc pokąsani, ieszcze nie okazują przystępów szaleństwa. Ogłaszając to lekarstwo, czynię dla tego, ażebym pobudził i innych mających podobne wiadomości do udzielenia onych, a trudniącym się sztuką leczenia dał powód sprawdzenia lub odrzucenia niniejszego uwiadomienia, które w jedynym celu dobra ludzkości uczynione zostało.

J. E. LACHNICKI.

#### W E T E R Y N A R Y I A.

Sposób łatwy i niekosztowny leczenia bydła chorego na pomorek.

*(Wydawcy otrzymali do ogłoszenia sposób leczenia bydłęcego pomorku, a z prawdziwą pociechą to czynią, i życzą, ażeby lekarstwo opisane stało się skutecznym odporem przeciw kłęsce strasznej dla rolników oyczystych, a na nieszczęście prawie corocznie po różnych okolicach kraiu przypadającej.)*

Nakopać potrzeba korzonków rośliny zwanej Zerwa kłosowa (*Phyteuma spi-*



*catum*): te zebrane porznać na małe kawalki i w cieniu ususzyć. Poźniej wziąwszy ich stosowną do wypotrzebowania ilość, starć na proszek, który zmieszawszy z pewną ilością żytniey mąki, za pomocą wody, rozrobić w ciasto: s tego uczynić galki i dawać na czczo po iedney choremu bydłu. Skutkiem tego iest, że bydłę chore używszy kilka razy po galce, nie tylko zostae uzdrowioné, lecz nadto wśród trzody naydując się zarażoney, wolne bywa od wszelkiego niebezpieczeństwa odpadnienia.

Sposób ten ratowania chorego bydła tak odkryty został: roku 1812 w odwrocie nieprzyaciół padało bydło w okolicach Białegostoku; gdy tym czasem u iednego włościanina należącego niegdyś do Hetmana Branickiego, majątku Choroszczy (leżącego o milę od rzeczonego miasta) żadna sztuka nie padła, lubo iego bydło chodziło razem z zarażoném. Zdarzenie to zastanowiło widzów, a szczególnie P. Szayby dzierżawcy Choroszczy. Każe stawić się włościaninowi i zagna do objawienia tajemnicy. On szczerze wyznaie, iż cała rzecz zależy od użycia wyżej opisanego środka. Dla przekonania się lepszego wraz uczyniono doświadczenie. XX. Dominikanie choroscy mieli naówczas dwie chore krowy: gdy poczęto dawać rzeczone lekarstwo, wraz ozdrow-

wiały. Sposób ten ratowania chorego był tak iest dziś powszechnie używany, że wszyscy prawie gospodarze i właściciele majątków wczesnie sposobią się w zasób korzonków tej rośliny na zimę, aby zawsze mieli gotowe lekarstwo dla bydła gdyby tego okoliczności wymagały. Ja uwiadomiony o tém ważném zdarzeniu, starałem się roślinę tę sprowadzić do Grodna, dla iey zadeterminowania, i otrzymawszy kilka exemplarzy od samego P. Szayby, poznałem pewnie, że iest *Zerwa kłosowa* (*Phyteuma spicatum*).

Postać iey iest taka: łodyga prosta, niedzielna, gładka, liśćmi z rzadka osadzona; liście dolne ogonkowate, serduszkowate, podwójnie ząbkowane, podobieństwo do wielkiej pokrzywy mające; łodygowe im wyżej się wznoszą do góry, tym się bardziey zwiężają i w ogonkach skracaiają tak, że górne są lancetowate: kwiaty ma drobne, żółtawe, 5pręcikowe, iednosłupkowe, w kłos około trzech cali długi ułożone. Słupki nieco włosiste, trzydzielne. Korzeń wrzecionowaty, niewielki, do marchwi podobny. Rośnie zwyczajnie w lasach i zaroślach cienistych. Kwitnie w Czerwcu i wczesnie ginie.

X. CZAPLIC Z. K. Naucz. Fiz. w Szkol. Grodzień.

---

## M E C H A N I K A.

O machinach wynalezionych w S. Petersburgu przez *Antoniego POSZMANA* Cesarsko Rossyjskiego Radzcę stanu i t. d.

**S**TOSOWNIE do programmatu niniejszego pamiętnika, które obeymuie w swym ogóle nie tylko magnetyzm, ale też wszystko to, co tylko może tyczyć się użytku i oświecenia krajowego; pomieszczamy w tym Numerze wyliczenie niektórych z pomiędzy wielu machin wynalezionych przez *P. POSZMANA*, a po większey części przez *JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI* okazywanych przed kilką laty w S. Petersburgu, tak w modelach iako i w rysunkach. Tém chętniéy to czynimy, że większa część onych z łatwością i użytkowiem do kraiu naszego zastosować się może, i że tym sposobem daiemy poznać krajowi z tego względu prace i wynalazki współziomka, którego talentóm i znaomości w mechanice oddawna iuż oddały sprawiedliwość należną pisma zagraniczne angielskie i niemieckie. Przystępujemy do wyliczenia główniejszych machin.

1. *Młócarnia*, za pomocą którój 3. ludzi robią za 96. robotników. Daie ona w sekundę 24, w minutę 1440, a w go-

dzinę 86400 uderzeń; daleko iest dzielnieysza od angielskiéy, i bez porównania prostsza i dogodnieysza. Osobiście byla oglądana przez JEGO IMPERATORSKĄ MOSC.

2. *Kociel*, który nieustannie tyle dostarcza gotuiący się wody, czyli wrzątku, ile zwyczajnym sposobem 12 kotłów w tymże czasie wydadź onéy mogą: przez to oszczędzają się:

1. Drwa potrzebne na 11 kotłów.
2. Pieniądze na kupienie oboyg.
3. Koszta na wystawienie 11 pieców.
4. Liczba robotników.

3. *Anemometr*, którego opisanie znajduje się w niemieckim S. Petersburgskim periodycznym piśmie w N. 1. na rok 1804 rysunek i opisanie onego okazywane były JEGO IMPERATORSKEY MOSCI.

4. *Machina młotowa*, mogąca się przenosić na różne miejsca i bydź pomieszczoną w któreykolwiek izbie lub kuźni: gdyż nad 6 arszynów  więcéy miejsca nie zajmuie: ieden człowiek robić może młotem od 20 pudów czyli 800 funtów ciężkości: czego bez wody lub maszyny parowéy nie podobieństwo było dokazać: osobiście oglądana przez JEGO IMPERATORSKĄ MOSC.

5. *Piła z mechanizmem* osobiście oglądana przez Najiaśnieyszego Pana.

6. *Machina do oczyszczania lnianego*

*i konopianego oleiu* oglądana osobiście przez **Nayiaśnieyszego Pana**.

7. *Machina do obcinania sęków w drzewie.*

8. *Machina do wycinania masztowego drzewa.*

{ Te maszyny przy swej prostocie doświadczoneym gospodarzóm wielce mogą bydź użyteczne.

9. *Telegraf przenośny* oglądany osobiście przez **Nayiaśnieyszego Pana**.

10. *Piec dziegciowy*, przez który otrzymuje się za iednym razem smoła, oley terpentynowy i sadza.

11. *Ręczny młyn* dla ubogich, za pomocą którego lżej i sześć razy więcej miele się od żaren.

12. *Wygodna gospodarska wędlnia* służąca do wędzenia mięsa i ryby dobrym sposobem i prędko; a przy tém zbierająca sadzę.

13. *Roczny zegar* z układem Kopernika i kompensatorem. Zegar jest pierwszym wynalazkiem w swym rodzaju, ani w doskonałości swojej w niczem angielskim nie ustępuje. Na wierzchu ma systema planetarne, a bieg planet zupełnie się zgadza z biegiem tych ciał niebieskim. Zegar ten przez **IMPERATORSKIE wolne ekonomiczne towarzystwo** okazywany był **N. Panu**.

14. *Zegar o iednym kole* z wolnym wychwytem, pierwszy w swym rodzaju, osobiście oglądany przez **IEGO IMPERATORSKĄ MOSC**.

15. *Zegar o dwóch kołach*, także oglądany przez N. Pana.

16. *Pompa powietrzna* do wyciągania melitycznego powietrza i wpuszczania świeżego, z osobnym mechanizmem dla wiadomości wiele stop kubicznych melitecznego wyszło, a wiele świeżego weszło, z dołączeniem sposobu ogrzania wpuszczającego się powietrza podczas zimy. Pompa ta osobiście oglądana była przez JEGO IMPERATORSKĄ MOSC.

17. *Zupełnie nowey budowy piec*, służący do wywarzania soli za pomocą pary w znaczney ilości, w dobrym gatunku i z wielkiem oszczędzeniem dREW: chociaż Hrabia Rumford z powodu wynalezionego przezeń parowego pieca, utrzymuje, że nie podobna sól wywarzać za pomocą pary. Rysunek i opisanie onego okazywane były N. Panu.

18. *Wygodna machina przygotowująca glinę do robienia cegieł*. Za pomocą oney w dzień ieden przygotować można gliny na 30000 cegieł, używając do tego iednego człowieka i dwoie koni. Osobiście oglądana przez JEGO IMPERATORSKĄ MOSC.

19. *Ceglarnia*, która w jeden dzień robi 25000 cegieł. Za każdym poruszeniem w przód i w tył wydaie po 500 cegieł. A tém bardziéy na uwagę zasługuie,

że mało na nią potrzeba kosztów; ieden zaś robotnik za 4 lub 5 robi.

20. *Machina do bardzo prędkiego robienia cegieł* za pomocą nieskończonéy szruby, w którą wrzucona glina z góry, nieustannie wypychana iest w dole iuż w postaci cegieł.

21. *Machina gradyruiąca* za pomocą mrozu, która przez częste i znaczne doświadczenia przy białém morzu, okazała swe skuteczne i wielkie działanie. Machina ta podczas mrozu — 12° ulepsza rosół morski iedną setną w godzinę: rysunek ióy i opisanie okazywane były JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI.

22. *Machina gradyruiąca* za pomocą ognia, ta polepsza rosół w godzinę czasu czterema setnemi. Rysunek i opisanie onéy okazywane były JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI.

23. *Piec oszczędzaiący drwa*, w którym za iednym razem w pięciu kotłach wodę gotować można, chociaż ogień pod ieden tylko podkłada się kociel. Doświadczano go w Syberyi w rudniach żelaznych Bankiera Knaufa, i pokazało się, że piec ten w rok ieden oszczędził drew 24000 wozów. Rysunek i opisanie iego okazywane były N. Panu.

24. *Machina do cedzenia* czyli oczyszczania wody; ona mętną i śmierdzącą wodę czyni sposobną do picia. W gospodarczym

komitecie towarzystwa filantropów w S. Petersburgu d. 10 Marca 1805 roku była ta machina doświadczana, i znaleziona iest zupełnie odpowiadającą swemu celowi.

25. *Młyn z wahadłem*, tém iest bardzo pożyteczny, że ieden człowiek za pomocą wahadła dwa małe kamienie młyńskie w ruch wprowadza i miele.

26. *Machina dzwigająca* nowego rodzaju za pomocą powietrza i ognia, zasługuie z tego względu na uwagę, że ona też same działania odbywa, co i machina parowa, z mnieyszym kosztem.

27. *Most latający*, dla łatwości z jaką się daie naprowadzać i zdeymować, wielce pożyteczny.

28. *Dwie lekkie i wygodne szturmowe drabiny* osobiście oglądane przez N. Pana.

29. *Machina, która w ciekącéy wodzie sama sobą podnosi wodę do żądanej wysokości.* Osobiscie oglądana przez JEHO IMPERATORSKĄ MOSC. Ile ta machina może bydz użyteczna, każdy znawca łatwo osądzi, gdyż w swém działaniu ani ludzi, ani koni, ani wiatru nie potrzebuie.

30. *Trzy rodzaje* wygodnéy i zupełnie prostéy *machiny do zabitania palów*, któremi dwoie ludzi podeymuie babę od 40 pudów. Pierwszego rodzaju oglądana była przez N. Pana.

31. *Kran nowego rodzaju*, który ma-



iąc w modelu 18 wierszków tylko, najsłabszą siłą podeymuie 496 funtów. Osobiście oglądany przez N. Pana. Ten kran z pożytkiem zażyty bydź może do wylądowania okrętów i dzwigania innych znacznych ciężarów. Jeden człowiek za pomocą onego 1000 pudów podeymuie, a umnożywszy siły na przypadek potrzeby, ieszczeby więcéy mógł podiać.

---



---

#### BAROMETR CHEMICZNY.

*(Wynaleziony wilgociomierz czy też ciężkomierz przez XX. Dominikanów Grodzińskich, chociaż potrzebuie ieszcze dalszych śledzeń, postrzeżeń i doświadczeń; zdaie się iednak, iż może bydź wydoskonalony z czasem aż do stopnia, w którym gospodarzóm stanie się narzędziem przyjemném i uzyleczném.)*

Barometr chemiczny czyli właściwiey mówiąc higrometr, wynaleziony w Grodnie, robi się w ten sposób. Bierze się soli Glaubera łótów 4, soli ammoniackiey łótów 2, saletry łótów 4, kamfory lót 1. Te wszystkie części utarte naprzód po osobno, a późniéy razem, sypią się do butelki około półtorey kwarty objętości mającéy, i nalewają się wódką dobrą lub wyskokiem, nieco wodą rozlanym. Późniéy

wstawia się butelka do wody wrzącój, aby się doskonale rozpuściły te części. To uczyniwszy roztwór przelewa się do buteleczek długich, podobnych do tych, w których się przedaie oliwa z Prowancyi. Te pozatykane zlekką korkami, wystawiają się na powietrze, dla czynienia postrzeżeń. W takowym higrometrze rozciek na pogodę okazuje się przezroczystym i iasnym, na deszcz mętnym, na odmianę przy dnie zaczyna się męcić i wzruszać; na wiatr iest czystym i iasnym, ale odedna nieiakis powstaie obłoczek, na zimno: latem na wierzchu daie się widzieć błonka z kryształami nakształt kry: zimą zaś mnóstwo kryształów prawie po całej buteleczce. Na śnieg daia się postrzegać kryształki drobne promieniste w rozcieku, iak śnieg zwyczajny. Takowe znaki nawet nie chybiaia, ieśli higrometr iest dobrze urządzony. Odkrycie tego higrometru iest wsparte na zasadzie rozpuszczenia się czyli roztwarzania, wyłożonój przez Jędrzeia Sniadeckiego.

X. CZAPLIC Z. K. Naucz. Fiz. w Szkoł. Grodzień.

---



---

B O C I A N.

Z D A R Z E N I E P R A W D Z I W E.

---

**W**IADOMY iest wszystkim dosyć upowszechniony zwyczaj w kraiu naszym,

oswoienia bądź żórawi, bądź bocianów, i hodowania onych przy kuchniach, iuż to dla zabawy mających w tém upodobanie, iuż dla oczyszczenia miejsc zamieszkałych od żab, gadów i t. d. Takim sposobem utrzymywany bocian przy kuchni, na zimę z innymi bocianami zwykł był odlatywać w cudze strony, a na początku wiosny znowu do kuchni powracał. Kiedy iedney iesieni przybierał się nasz bocian do odprawienia podobney podróży, właściciel onego rozkazał mu włożyć, nimby odleciał, tabliczkę blaszaną na szyję z napisem „*Haec ciconia de Polonia*“ *Bocian ten z Polski*. Znowu na wiosnę przybywa bocian do domu, ale iuż nie z tabliczką blaszaną, ale z tablicą szczerozłotą na szyi, mającą napis »*India cum donis*» *remittit ciconiam Polonis*« *India z darami powraca bociana Polakóm*. Ucieszony właściciel z przemiany tabliczek, następnéy iesieni drugą mu tabliczkę z blachy sprawił z napisem poprzedzającym i na szyi zawiesił. Powrócił bocian na wiosnę, lecz nie tak uprzejmie był przyjęty, bo zamiast, iak się spodziewano, złotéy miedzianą przyniósł tabliczkę, która miała napis »*Grata Japonia pro hac Ciconia*« *Wdzięczna Japonia za tego bociana*. Jaka iest różnica grzeczności samo przez się od grzeczności okraszony złotem każdy łatwo wyrozumie.... albo spo-

sobem przyjętym dzisiaj w naukach do-  
kładnych drogą doświadczenia przekona  
się . . . . .

X. S. J.

O WPŁYWIE I UŻYTKU SZTUK NAŚLADOWCZYCH. Rzecz  
Professora SAUNDERSA.

(*Dalszy ciąg. Ob. wyżej str. 187.*)

**O**BSZERNE jest ieszcze panowanie użyte-  
cznego wpływu malarstwa, gdy te zwa-  
żymy w swym *rodzaiu moralnym*, gdzie  
nieskończona liczba przedmiotów stawi się  
przed wzrokiem malarza.

Któż, rzucając spokojne i lube do-  
mu swych oyców zacisze, zechce byż  
uczestnikiem wojny dla pychy tylko  
wznieconey: gdy się wprzód zastanowi nad  
wierném malowidłem spustoszenia, klęsk  
i tych wszystkich okropności, iakie ów  
bicz rodu ludzkiego ciągnie za sobą nie-  
zwłocznie? Któżby nie pożądał pokoju  
patrzac znowu na obraz opaczny i  
przeciwny tamtemu straszmemu wido-  
kowi? Zamiast zniszczonych osad i po-  
nurych pustyń patrzy tu z uciechą ser-  
ca na zupełnie odmienne widowisko, gdzie  
ludne i obfite wioski mile się okazują

weyrzeniu. Zamiast obalonych zagród, ogniem splonionych mieszkań, wypłenionych pól i ogrodów, gdzie nieszczęśliwy rolnik widział sobie wydarty z nadzieją krwawey swey pracy dobytek; każdy wolałby raczey wzrokiem swym przebiegać po owych złotawych łąkach, uginających się pod ciężarem kłosa ziarnistego. Ktożby się, mówię, mógł oprzeć lúbym roskoszy uczuciom na widok szczęścia, przemyśłu i obfitości, tych drogich pokoju owoców: a przeciwnie ze wstrętem nie widzieć obrazów zniszczenia, nędzy i rozpacz, którą woyna rodzić zwykła?

Któraż z nauk bydź może tak w swym skutku prędka, tak wyrozumiała i przekonywająca, iako malowidło na płótnie, z jedney strony, owych występku szęblów, po których idzie ku swey ostateczney a nieochybney nędzy; z drugiey wizerunek cnoty doszley w szród cierni do naywyższego szczęśliwości stopnia? Lub wystawienie okropnych i szkodliwych lenistwa skutków, naprzeciwko płodów pożyteczney pracy i szczęśliwego przemyśłu: piérwsze wzgardzone, występne i ukarane; drugie szacowane, wielbione i nagrodzone? Nie lękam się wyrzec, iż żadne wysilenie ięzyka nie było tak przeświadczaiące, żadna do namiętności odezwa tak dzielna, żadna wymowa tak dowodnie nauczaiąca, iako cudne płody tego

rodzaju malarstwa. Przed niemi każdy człowiek, nie mając potrzeby ani trudzącego swęj uwagi natężenia, ani też do ścisłego udawania się rozbioru, widzi natychmiast nikczemność występku, a gruntowną w cnocie mądrość.

Rodzaj nawet *portretowy*, lubo mniej znaczny od dwóch poprzedniczych, wywiera na czułość wpływ swój użyteczny. Któż w sobie nie poczuł ożywiającego się przywiązania na widok trafnego obrazu swych krewnych, oycy, matki, dziecięcia, od których odległością miesca, lub grobem iest przedzielony? Iakże słodkie w duszy naszej uczucie rysy ich wskrzeszaia! O! iak szacowne w oczach są nam te pomniki, odświeżaiące pamięć ich przymiotów drogich!

Iezeli niegdyś obraz Alexandra Macedońskiego trafił Izy wycisnąć Cezarowi, za naszych czasów widziano ieszcze większe w tym rodzaju skutki, iakie wizerunek Cooka sławnego żeglarza sprawił w sercu człowieka dzikiego. Pierwszy posłużył na obudzenie okropnych panowania i zwycięstw namiętności, drugi wzniecił tkliwe i słodkie uczucia przyiaźni, gościnności i dobroczynności na przekor dziczyzny wrodzoney stanowi tego, co się oprzeć nie zdołał przemagaiącey sztuki naszej sile. Ten tak znaczny przypadek, godny iest w rocznikach sztuk pię-

knych zapisu i przesłania potomności, iako świadectwa wpływu widocznego malarstwa, wziętego nawet w swym najmniej baczonym rodzaju, iakim iest portretowy.

To zdarzenie ściśle związane z przedmiotem mych uwag, nader iest, zdaie mi się, ważne, abyście mi, Panowie, nie pozwolili pokrótce go Wam opowiedzieć.

W ostatniej swoiey podróży 1777 roku, nieszczęśliwy Cook zatrzymał się u wysp *Otahiti* końcem opatrzenia w żywność okrętu. W czasie swego tam pobytu otrzymał pozwolenie zdjęcia portretu z Ottoo, iednego z przełożonych Indyan, z warunkiem, aby mu wzajemnie Cook swój zostawił. Towarzyszący kapitanowi angielskiemu sztukmistrz Webber, te dwa odmalował obrazy, któremi się pomieniali. Po czém okręt odplynał od wysp tak nazwanych *Otahiti* czyli *przyjacielskich*, by iuż więcey im nie wrócił kapitana swego. Iedénaście lat upłynęło, w przeciągu których żaden Europeyczyk na tych nie okazał się wyspach; kiedy okręt przewozowy przybił nakoniec do brzegów tamecznych pod sprawą Porucznika Watts. Ottoo zaraz go na ląd wysadził i przyjął ze wszelką gościnnością. Lecz iak wielkie porucznika było zadziwienie, gdy uyrzał przy boku Indyanina, naprzeciwko siebie idącego, uroczyście i

z poszanowaniem niesiony wizerunek nie-  
szczęśliwego Cooka. Porucznik gdy przy-  
szłał nazajutrz szalupę po Indyanina zapra-  
szając go do okrętu swego, nie równie  
więcey zadziwił się na widok tego czło-  
wieka, który nie chciał inaczey ze statku  
wysiadać, tylko za przewodnictwem rze-  
czonego obrazu, za którym szedł krok  
w krok z równym wczorayszemu obrząd-  
kiem. Powracając z okrętu tenże sam  
obchód święcie był zachowany od czule-  
go Ottoo, który, powziąwszy wiadomość  
w okręcie o smutnym kapitana Cooka  
końcu, odszedł we łzach skąpany.

Ten rzadki przykład azali nie mocniej  
sam z siebie przeświadcza, niżeliby całe  
wymowy dzieło mogło tego dokazać, o  
potężnym sztuki naszej wpływie? A jeśli  
prosty obraz mógł mieć tak wielką wła-  
dzą nad tkliwością dzikiego człowieka;  
ileż, we względzie historycznym, z pobu-  
dek daleko ważniejszych, skutkować nie  
powinno na współziomkach oświeconych  
udane podobieństwo rysów wielkich lu-  
dzi w grę wprowadzonych, którzy przy-  
pominaią im współczesne odmiany w kra-  
iu zaszłe, a niemniej kray obchodzące.

Któż z Francuzów nie jest przeniknio-  
ny podziwieniem i uszanowaniem ku wiel-  
kości duszy i wspaniałości rycerza Baiarda,  
gdy go widzi w malowidle umierającego  
i nieprzyymującego napoiu, którym wo-



lał raczey żołnierza rannego, niż własne zagasić pragnienie?

Obraz nieśmiertelnego Turenusza mocen iest w duszy Francuza naywiększe ku temu woioownikowi wzbudzić poszanosowanie.

Któryż Anglik, nie dzieląc wspaniałości swych ziomków i nie pragnąc dni swoich ukończenia z równą iak oni chwałą, zapatrywać się może na historyczne wyobrażenie Wolfa lub Nelsona, chwalebnie i ochotnie umierających w momencie, kiedy ich talenta i poświęcenie się kraiovi zwycięstwo odnoszą?

Iakiż Polak, nie czuiąc się bydź urodzonym dla chwały, mógłby pozierać na obraz przedstawiający duszy iego wzruszoney owego sławnego Sobieskiego, tyle razy niewiernych zwycięzcę i słuszenie obrońcą chrześcijaństwa nazwanego, w chwili, gdy orszakiem rycerzów swych towarzyszków broni otoczony, odprawia wjazd zwycięzki do stolicy Austryi, którą ocalił i ochronił od wściekłości Ottomanów tak groźnych naówczas?

A zwracając się ku wiekóm odleglejszym, wśród tego mnóstwa bohatyrskich czynów, któremi dzieje polskie są nacechowane, iakiż inny obraz więcey może ziomków obchodzić, nad ten, coby Ladwigę nadobną w rysach iey godnych wysta-

wiał, ofiarującą Xiążęciu Litewskiemu rękę, a z nią razem wiarę CHRYSTUSA PANA Litwinóm: zmuszającą wdziękami swemi dwa ludy dotąd między sobą zapaśne i nieprzyjacielskie do pojednania się węzłem przyjaźni i braterstwa; zakładającą kamień węgielny tego dowolnego a iedy-nego w dziejach przykłady dwóch narodów zjednoczenia; poczynającą nakoniec ród świetny i wspaniałomyślny owych Jagiellów, co tak chlubnie i długo nad dwoma panowali narodami! Połączenie Alby z Rzymem, przedmiot, co tyle sławnych pęzlów wyćwiczył, nie przechodzi ważnością swoją tego historycznego zdarzenia, którym teraz przywiódł na przykład.

Wyobrażam już w myśli rysy, któreby na płótnie wydadź to zdołały. Nad brzegami tej wody, która odtąd *świętey rzeki* odebrała nazwisko, z jedney strony widzę wspaniałą krzyża utkwionego postać, nakazującego szczęśliwą w sercu i obyczajach Litwinów odmianę; w koło niego owych chrześcijańskich Biskupów, szafarzów cnot ewangelicznych, daley tę piękną Królową przynoszącą koronę dla wzięcia drugiey, i pośrzedniczkę między dwoma ludami: widzę z drugiey strony u nóg zwyciężkiey krzyża chorągwi gruzy wywróconych i pogruchootanych balwanów; w tém zdumiałych i przeciwko sobie oburzonych starców, że tak długo

na górach nayzgubnieyszemu poświęconych przesądowi, cześć samemu Bogu należną dla obrzydłego bałwana *Perkunas* wyrządzali. Widzę ich teraz ze świętym cisnących się zapalem do chwały STWÓRCY I ZBAWICIELA: widzę odtąd wygnane z tey krainy barbarzyństwo, a natomiast słodkie obyczaje i mądre prawa wprowadzone, wśród ludu, nakoniec, zachwyconego, widzę Jagiełłę z dwoma w ręku berłami.....

Zbiór więc tych dzieiów na zawsze pamiętnych, a który iednak sztuka malarska trafiłaby w jednym zamknięć czworoboku, iakież pióro zdołałoby opisać i podać potomności tak dobitnie i tak wyrozumiale, iako pędzel biegłego malarza?

Idąc zaś stopniami ciągłego pierwszych Jagiełłów panowania, zastanawiając się mianowicie nad wiekiem złotym Zygmunta Augusta; ileż tam wiekopomnych znajdziemy czynów, któreby malarstwo w piękne swej sztuki zamieniło przedmioty dla chwały waszych przodków a dla przykładu współczesnych! i pomiędzy tylu wielkich w rzeczypospolitey ludzi, nie omieszkałaby sztuka malarska wystawić ku powszechnemu zbudowaniu i tych Polaków, co chętnie naówczas byli użytymi do zaięcia w uczonych Włoszech Katedr najsławnieyszych Uniwersytetów; i tego ziomka waszego, co naypamiętnieyszemu

z soborów chrześcijańskich przewodził. Rysując założenie Akademii Krakowskiej, która wkrótce na chlubne starszej córki Paryzkiego Uniwersytetu zasłużyła nazwisko: obok filozofów, matematyków, prawodawców, lekarzów, mowców, dzieiopisów, rymotworców łacińskich prawdziwych Horacego współzapaśników: obok tyłu, mówię, uczonych z łona tej szkoły wyszłych, cóż lepiej nad sztukę, o iakiej mowa, mogłoby Wam, Panowie wystawić Kopernika, dościgającego w niebieskich sklepieniach myśl Stwórcy światów, a później Keplerów i Newtonów nauczyciela? Cóż lepiej, nad przedziwną sztukę naszą zdołałoby wydać tę Litwę, ubiegającą się z koroną o sławę założeniem w Wilnie starożytnego uniwersytetu, który od siebie tyłu wielkich powydawał mężów?

Jakożkolwiek było nieszczęśliwe Stanisława Augusta panowanie, niemniej przecież obowiązane mu umiejętności i sztuki, któremi się ten Monarcha sam zajmował, i wskrzesił je tak w Polsce iako i w Litwie. Pod jego to berłem, obok Krasińskich, Naruszewiczów, Trębeckich i tyłu innych światłych i biegłych pisarzy, widział jeszcze świat uczony w Poczobucie i Sniadeckim godnych Kopernika następców. Jego to czuła o oświecenie troskliwością, Forster, Gilibert, Sartory zasiedli

w katedrach Wileńskiego Uniwersytetu. Jego, naostatek, panowanie wskazało Europie iedyny przykład ustanowienia nigdy niewysławionej kommissyi rządowej, która oświecenie narodu w główną administracyi kraiovej zamieniła gałąź. Komitecie dobroczynny i wspaniałomyślny! spełniłeś święte ustanowienia twego zamiary. Dzięki twej wytrwałości, że cierpiąca naówczas Polska okazała w swojej młodzieży ród zupełnie nowy przez swoje oświecenie, wyobrażenia liberalne i duch powszechny co go ożywiał. Dzięki tobie, żeś wydał tylu z opieki swojej Polaków, którzy znaydując się pod rozmaitem panowaniem i horyzontem, mimo klęski, co ich trapiły, nie przestawali iednak wznosić nauki, umiejętności i sztuki. Dzięki tobie, nakoniec, że ci rozproszeni oyczyzny synowie, w ubogaceniu i doskonaleniu narodowego ięzyka szukali osładzającej los ich smutny nagrody.

Jeżeli przystąpię dopiero do państwa nayobszerniejszego dzieiów, które w gruncie nie są, iedno waszych braci dzieiami, mnóstwo wspomnioney sztuce stawi się przedmiotów, które ona tylko godnie trafiłaby wydać. Tak więc pęzel dla postrachu i nauki świata, nie zaniechałby owej burzy ciągłych powstań i wojen, iakie napelniają w Rossyi wieki poprzedzające wiek Piotra Wielkiego. Tamby

odmalował grę wyuzdanych namiętności, na podobieństwo wrzawy wzruszonych zawieruchą elementów. Wśród tylu jednak wojen zewnętrznych i zamieszek wewnętrznych, niemało znalazłaby męstwa i bohaterstwa rysów, które nakształt błyskawic z łona czarney i nawalney nocy z łoskotem i blaskiem pomrok przerzynaia.

Nowe atoli słońce na przestrzeń Rossyi ogromney nagle zaświeca. Piotr Wielki, sprawdziając Prometeusza baykę, niebieskim zdaie się ogniem gieniusz swój zapalać, by swoich poddanych oświecił i ożywił. Nazwać go, iest to przypomnieć niezliczony szereg wielkich iego prac, usiłowañ i czynów. Jleż razy pogładaiać przechodzień na owo dzieło nad dzieły sztuki rzeźbiarskiey, wystawuiaće na wierzchołku spadzistej skały tego Monarchę na dzielnym siedzącego koniu, nakazuiącego światu uznać rozległe gieniuszu swego panowanie; ileż razy, mówię, podziwieniem przechodzień na widok tey wiekopomnych dzieł iego pamiątki, zawołał »nieśmiertelny Monarcho, prawo-  
»dawco, oycze nieźmiernych ludów! o  
»iako twoie dzieie są nauczaiące, iako twe dzieła są dziwne!« Swietne i płodne w zdarzenia, warte pamięci panowanie Katarzyny drugiey, niemniey sztukóm wskazuie nieprzebrane źródło przedmiotów. Szanuiąc ieszcze zwłoki Piotra, Katarzyny i

Pawła, nauki i sztuki oddać po nich hólđ muszã ALEXANDROWI pierwszemu, który przywracaiać nasz Uniwersytet, tudzieź wiele innych zakładaiać, czuie cała potrzebę i cenę powszechnego swych podanych oświecenia, słowem kraiowego wychowania, z którego iakem dowiódł i dowiodę ieszcze, sztuki nie mogą być wyłączone.

Dla ukończenia tego mych uwag oddziału, z naturalnego rzeczy dotąd wyłożonych następstwa wniesć i zawiązać wypadã: że galeryia obrazów, któraby zdarzenia narodowych lub obcych dzieiów na widok powszechny wystawiała, wraz z dobroczynnemi cnot pożytkami obok skutków występku okropnych i szkodliwych równie narodom w ogólności iak osobóm szczególnym stałoby się czynniejszã i pożyteczniejszã nauczycielkã od wszystkich dzieiów pisanych. Te tylko czytywane bywaiã od szupley obywateli czãstki i to po wiêkszey części w jch młodości; kiedy przeciwnie obrazy wypadków historycznych w kaźdym czasie równie przemawiałyby do oboygã pleci, tak do człowieka stanu, iak do obywatela, do filozofa, iak do rzemieślnika.

Moźnaby tu zarzucić, że ten wpływ malarstwa i rzeźbiarstwa nie iest powszechny, z przyczyny, że plody sztuk wspomnionych w gabinetach moźnych osób

zamknięte, nigdy lub przynajmniej rzadko zgadzają się z pojęciem ogólném mieszkańców miasta lub kraiu, w którym się znajdują. Wyznaię, że takowy zarzut byłby sprawiedliwy, gdyby mu dowcip ludzki nie zapobiegł wynalazkiem sztycharstwa. Wrzeczy samey, najpiękniejsze w malarstwie i rzeźbie twórczych gieniuszów płody, nie wydałyby żadanego skutku bez pomocy sztycharstwa. Ta posilkowa sztuka innym nieodbicie potrzebna, zapewnia im też same pożytki, co drukarnia naukom. Bez iedney i drugiey naywyborniejsze dowcipu twory zostałyby zagrzebane w gabinetach, a wpływ ich dobroczynny byłby niczém lub nader ścieśnionym. Lecz za pośrednictwem sztycharstwa, obrazy wielkich i znacznych wypadków rozmnażając się wszędzie i wszystkim ukazując się oczóm, do wszystkich też serc trafiaia. Piękne przedmioty nie są iuż więcey na niepamięć czasu i galeriów skazane, przemyślny lubo niedostatni obywatel może zarówno z bogaczem brać z nich dla siebie naukę. Miasta wielkie iuż nie są onych granicami, dobroczynna bowiem sztuka zanosi ie aż do głębi powiatów.

Nie tylko dlatego sztycharstwo iest pożyteczne i szacowną sztuką, że podaje środki rozmnożenia pięknych wzorów; lecz, że tworzy i doskonali talenta malarza



i rzeźbiarza. Łatwość nabycia dzieł iey do wszystkich rąk one podaje, i skwapliwie zapatrywającemu się na nie gieniuszowi, swego udzielają ognia.

W najsławniejszym i najsławiejszym okresie starożytney Grecyi, którey pamiątka nigdy wzbudzać nie przestanie podziwienia, sztuki, zdaie się, naybardziej znane były naówczas, a ich wpływ dziełny naywięcey szacowany. Wtedy ich użycie i przystosowanie szczególną kierowane były mądrością, która, zgłębiając z jedney strony serca ludzkie, z drugiey towarzyskie potrzeby, czerpała w swych badaniach i odkryciach środki podniesienia pierwszych a zaspokoienia drugich. Wtedy zachwycający i przekonywający sztuk ięzyk, światłem filozofii przewodniczony, trafiając do wszystkich serc i umysłów, godnie dawał się słyszeć. Wtedy większą nadając sprężystość namiętnościom od przyrodzenia natchniony, sztuki skierowane były ku obudzeniu i utrzymaniu wielkich i szlachetnych uczuć bohaterstwa, wspaniałomyślności i miłości oyczyzny.

*(Dokończenie w następnym numerze.)*

---

## L I S T

DO WYDAWCÓW PAMIĘTNIKA MAGNETYCZNEGO.

Nox atra cava circumvolat umbra.

VIRG. AEN. 2. v. 360.

NIE można zadosyć chwalić tego przedsięwzięcia, przez które obiecuiecie przyymować wszystkie zgłoszenia się mające na celu użyteczność powszechną. Tak wolne uczucie, mam nadzieję, iż zapewni przyprowadzenie do skutku waszych zamiarów, a razem ustali szacunek każdego obdarzonego duszą szlachetną i wspaniałomyślną.

Jednakże, nie trzeba sobie wyobrażać, ażeby czystość waszych zamiarów i poświęcenie się dla dobra drugich uwolniło was od smutków: owszem, ktokolwiek stara się stać pożytecznym, zewczasu powinien się przygotować do spotykania nieznośnych przeszkód. Życie czynne iest nieustaiącą walką; a tylko leniwiec tego świata, może przepędzać swój pobyt bez trudów, ale i bez rozkoszy.

Pisarz starożytny któregoś czytając w moiej młodości, powiada: »Prawdziwa » wielkość duszy ze wspaniałą obojętnością » spogląda zarówno i na pochwały i na » przygany motłochu. Podnosi ona czło-

»wieka nad wszystkie drobne spory do-  
»brych lub złych ięzyków.«

U téy mety chciałbym was widzieć  
stoiących, udowolnionych i przeniknio-  
nych tą pocieszającą prawdą, że cnota sa-  
ma w sobie zawiera nagrodę; gdyż prze-  
konany iestem, że we wszystkich wiekach  
odkrycia nayużyteczniejsze zrodziły nay-  
większe zatargi.

Wiek mój i dolegliwości nie dozwalaią  
zaiąć się czynnie w waszych badaniach,  
zostaie mnie życzyć tylko dla dobra ludz-  
kości postępów światła. Rozumiem, że m  
nie użył na złe krótkiey przerwy cierpień  
moich tłumaczeniem przyłączoném ułom-  
ku starodawney i baieczney powieści na-  
zwaney „*Woyna z prawdą*“ która roz-  
wiia zupełnie pobudki sprzeciwień postę-  
póm światła i przedstawia zamożne za-  
chęcenia dla poświęcających się ku iego roz-  
szerzeniu.

Ieśli wydawcy zezwolą na iey pomie-  
szenie w pierwszym numerze pamiętnika  
zobowiążą

gorliwego przyjaciela ludzkości

*Prawdomowski.*

d. 24 Stycznia  
1816.

»W pobliskim czasie rozwikłania za-  
mętu, i po owym potopie złego, który  
się wymknął i zalał ziemię z puszki Pan-  
*N. III. 1816.*

dory, ubolewając Iowisz nad cierpieniem które sprawił śmiertelnym, posłał z Olympi dla ich pomocy Istotę, którą nazwał prawdą, otoczoną dwoma towarzyszami sprawiedliwością i miłosierdziem.

Wówczas to było, gdy rodzaj ludzki podzielony na stronnictwa przez rozwiązanie namiętności oblał krwią całą powierzchnią ziemi, i uczynił okropną pustynię z tego, co przyrodzenie utworzyło przewybornie żyznem.

Przy pierwszym okazaniu się tak obcey postaci, którey wzrok wypogodzony i i twarz poważna zdawały się rozkazywać ludzióm, ażeby zapomniawszy wspólne nienawiści postępowali drogą, która iedynie do szczęścia prowadzi, zgromadzał się związek nagły, tajemny i straszny pomiędzy osobami najznakomitszemi rozmaitych stron, w widoku sprzeciwiania się nowemu panowaniu, które obiecywało zniweczenie ich wpływu i przywłaśnień.

Pierwszy postępek prawdy, odbył się, iako i wszystkie następne iey czynności w zupełném świetle dzienném. Zwołała naprzód liczne zgromadzenie śmiertelných, i mniemała że dzielnością słów swoich da im poznać prawdziwe ich dobro.

Zgromadzenie odbyło się u nóg ogromney skały, którą wybrała na swe pomieszkanie, a którey wierzchołek ukry-

wał się w obłokach. W naznaczoną porę przybyła z dwoma towarzyszami, jasność promieni słońca pokrywała piękne iey lica i otaczała całą wspaniałą postać. Ubiór białości świetnéy, prosty, bez wymuszenia, zwiększał ieszcze spokojną godność twarzy i zdawał się wskazywać iey boski początek.

Skoro się tylko okazała, całe przyrodzenie zostało ożywione. Powietrze stało się łagodnieysze. Boreasz uciekł i skrył się w bezdenne przepaści Neptuna, a Flora i Pomona przyodziały ziemię w najwonneysze i najpięknieysze kwiaty, oraz w najprzyjemnieysze owoce.

Wspaniały widok wszystkich uderzył, cichość zamknęła wszystkim usta; najmnieyszy oddech nie wzruszał przestrzeni. Korzystając z tak szczęśliwey chwili, prawda w te słowa odezwała się do ludzi:

»Smiertelni, ulitował się Iowisz nad  
 »strapionemi dziećmi ziemi, a z porady  
 »Metis (1) posłał mię z Olympu, abym  
 »Wam pomoc niosła. Dał mi za towa-  
 »rzyszów sprawiedliwość i miłosierdzie.  
 »Pierwszy opiekun cnoty, mą zlecenie  
 »ważyć na wierney szali dobre i złe czyn-  
 »ności. Drugi, przyjaciel ludzi, złagodzi  
 »surowość kar, które pierwszy przegna-  
 »cza, gdyż Iowisz chce, abyście bardziej

---

(1) Opatrzność.

»do niego przywiązani byli przez miłość,  
»niż ulegli przez boiaźń.

»Do mnie należy rozpędzić ciemności,  
»które pokrywaią oczy śmiertelnych, a  
»przez to ohydzić kręte drogi występku,  
»oraz dadź Wam zamiłować cnotę. Kto  
»usłucha głosu moiego, rozerwie natych-  
»miast łańcuchy sprosnéy niewoli, toiest:  
»swych namiętności, pozbędzie się drę-  
»czarni, nienawiści, zawiści, zazdrości i  
»tylu innych cierpień, które szarpia iako  
»okrutne sępy naydroższe chwile poby-  
»tu. Nakoniec posłuszny mojemu głosowi,  
»otworzy sobie drogę do nieśmiertelnych  
»pól elizeyskich, gdzie wieczna wiosna i  
»szczęście panuje. Śmiertelni, wiedzcie, że  
»miłość prawdy iest zasadą cnót wszyst-  
»kich: idźcie za mną i bądźcie szczęśliwi.«

Skończyła; a gdy ieszcze miły dźwięk  
głosu rozlegał się na powietrzu, dało się  
słyszeć głuche mruczenie, podobne odgło-  
sowi oddalonego grzmotu, albo kiedy nas  
dochodzi we wnętrzościach Etny przed  
wybuchnieniem huk przytłumiony i stra-  
szny. Gwałtowne wruszenie opanowało  
motłoch, a iako fale Oceanu, uderzo-  
ne szturmem popychaią się i ruszaią we  
wszystkie strony, tak i śmiertelni rażeni  
słowami prawdy oddali się popędóm swych  
namiętności nienawistnych.

W téy chwili zamieszania powszechnego  
dobro niebieskie z małą liczbą cnotli-

wych z plemienia ludzi oddaliło się na wierzchołek skały iaśnieiącey wieczném słońcem i tam zatknęło swoię chorągiew pod strażą piorunuiącego orła Iowisza. Tam oczekuje sposobney chwili dla rozpostarcia swego panowania.

Skoro się tylko oddaliła, błękitne sklepienia niebieskie pokryły się chmurami gęstemi. Descze krwie zalały ziemię. Wichry szalone, grzmot i pioruny nisczyły ze strasznym łoskotem pomieszkania ludzi.

W pośród takowego zamętu, cztery osoby, sławne następnie, przywłaszczyły sobie władzę rządzenia ludźmi, a dla podniecania ustawicznego namiętności motłochu i zuchwałego szemrania zostały wybrane za naczelników nayuporczywszego buntu ziemi przeciwko niebu. Tak tedy uprzedzenie, samolubstwo, miłość własna i płochość stanęły na czele, i kierowały stérem walki maiącey trwać przez wieki.

Od tey chwili rozpoczęła się ta wojna sroga przeciwko prawdzie, iedyna w swym rodzaju i dla trwania i dla okropnych skutków które sprawiała koniecznie.

W tém miescu dzieiopis wstrzymuje się i zdaie się, że chce nas przygotować swemi uwagami i opisaniem naczelników zapamiętałych, do wytrzymania opisu tego zdarzenia przerażaiącego, które miał na widoku nam przedstawić.

„Skutek pomysłny (powiada on) wszystkich wo-  
 ien zależy mniéy więcey od znajomości i nauki tych  
 co ią prowadzą. Cheszli wiedzieć obrót iaki wez-  
 mie poznay przymioty i sposobności naczelników:  
 przeto wtéy części wstępnyéy szerokiemi rysy wykry-  
 słę z wiernością obraz tych, którzy kierowali walką,  
 iaką przedsięwziąłem opisać.

1. UPRZEDZENIE nayznamienitsze i naystrasznieysze.  
 Dziecinność iego oznaczona była wyrzutami na głó-  
 wie, które czy to z winy rodziców, czy też synów  
 Eskulapa mających o tem pieczę zamieniły się w cho-  
 robę nieuleczoną, zwaną w tych ciemnych wiekach  
 kozłowatością, a w naszych czasach uporem. A iako  
 choroba zadawniona tworzy inne niemniéy szkodli-  
 we, tak w przeciągu lat kilku uprzedzenie straciło  
 sposobność widzenia i słyszenia.

Zdawałoby się (powiada nasz starożytny dzie-  
 iopis) że istota pozbawiona widzenia i słuchu nie  
 może byc nikomu straszna. Ale właśnie dla tych  
 niedostatków uprzedzenie stało się nieprzebłaganym  
 nieprzyjacielem prawdy. Podczas iego dzieciniego  
 wieku, oyciec niewiadomość, a matka słabość, bo-  
 iąc się narażać iedynaką ustępowali wszystkim iego  
 grymasóm i dziwaczney woli; w celu zabawienia  
 karmili go tysiącznemi bałamuctwy i przesadami,  
 które późniéy w głowie iego wzięły kształt grunto-  
 wnych zasad. Z pomiędzy tych nayznacznieysze są:  
 że wszystko to co przechodzi granice wiadomości  
 i połączenia iego, iest mu podeyrzane albo niepoży-  
 teczne: że wszystkie podania których nie może  
 zrobić rozbiór i dowieść iak dwa a dwa, cztery,  
 są błędami: że wszystkie zjawienia których nie iest  
 w stanie doysc przyczyny i one oznaczyć, muszą  
 byc niedorzecznością i głupstwem. Dumne i do-  
 bre o sobie rozumienie, sposób wyrażania się na-  
 puszony i stanowczy, których używał w każdym zdą-  
 rzeniu, aby wydrzeć władzę prawdzie, nie iest ża-  
 dném wymuszeniem, ale stanem iemu wrodzonym  
 i zwyczajnym. Czém był wczora, tém ieszcze iest  
 dzisiay, a iutro nie potrafi sprawić na nim żadný  
 odmiany, chyba cudem iakimsiś rozproszone będą te  
 gęste obłoki, co pokrywaią oczy tego naczelnika.



SAMOLUBSTWO nie jest mniej grożące prawdziemu od uprzedzenia. Odnosząc wszystko do siebie stać się w swych oczach jedynym iestestem mającym być na tym świecie. Na próżno nieszczęliwy wzywa jego miłosierdzia a uciśniony opiekuńczy osłony. Głuchy na narzekania współczesnych opiera się temu wszystkiemu co dąży do ulepszenia dobra powszechnego. Przez boiaźń straty ogromnych zysków które zbiera w ciemnościach, jest zażartym nieprzyjacielem prawdy, gdyż lęka się światła które iéy towarzyszy. Nigdy naczelnik nie był większym rachmistrzem. Wszystkie jego obroty z góry już są ułożone z dokładnością, aby nieochybnie dobry skutek uwieńczył jego zamiary, w których posuwania ku przedsięwziętemu celowi, nikt tyle nie okazał wytrwałości, cierpliwości, i niezmuszonosci.

Nie powierzając niczego trafunkowi, powodując się ustawicznie nieufnością, we wszelkich zdarzeniach przenosi kręte scieszki oddalone od wielkiej drogi, a z których może napadać nagle i niespodzianie na swego nieprzyjaciela, i wydrzeć mu bez niebezpieczeństwa łup bogaty.

Nabyte wiekiem doświadczenie uczyniło go zwinnym, fałszywym i chytrym. Raz opieszalosc zupełna cechą jest jego działań, drugi raz odpowiadają one prędkości błyskawicy.....

3. MIŁOŚĆ WŁASNA nadęta próżnością, i mająca w rzeczy samej mało talentów, nie jest tak straszna prawdziemu, iako dwa poprzedzające. Wysokie mniemanie które ma o sobie, nie dozwala téj giętkości, iako pospolicie cechą jest samolubstwa. Zreszta nie ma powodu tak iak poprzedniczy naczelnik podle pochlebiać występkom i szaleństwu śmiertelnych. Cel onéy nie jest korzystać z jch słabości; iednakże nadzwyczajna próżność uczyniła ją nie mniej wielkim nieprzyjacielem prawdy: gdyż zrodziła w jey umyśle puste wyobrażenie o niechybności swego zdania. Ganiąc wszystko, nikomu sprawiedliwości nie oddaie. A ponieważ próżność zasadą jest wszystkich iey czynności, nie dziw, że najmniejsza sprzeczność, pochodząca bądź z nowego przedsięwzięcia, bądź z postępu prawdy wzbudza w niey zawisć.....

4. PŁOCHOŚĆ nie jest podobna w niczem istotnie do trzech poprzedzających. Mówiąc ściśle nie ma charakteru oznaczonego, albo jeśli go ma, to chyba tylko samą niestałość. Gdyby się iey zapytano, dla czego tak się obrusza przeciwko prawdzie? cała odpowiedź byłaby zapewne, „day mnie pokój“ gdyż nie cierpi utrudzenia iakie wkłada zastanowienie się. Można by ją porównać do Momusa, syna nocy i snu, który wybrany przez Wulkana, Minerwę i Neptuna dla rozpatrzenia ich pracy, zaczął od smiania się ze wszystkich trzech. Z Neptuna, że nie uczynił swego barana z rogami przed oczyma: z Minerwy, że zbudowała dóm, który nie może się przenosić z miejsca na miejsce, na przypadek złego sąsiada: z Wulkana zaś, że nie uczynił człowieka z małym okienkiem na piersiach. Wszędzie nierozsądna płochość, jest przycém wielką gadułą. Z zadziwiającą ruchawością przebiega okrag wszystkich nauk, których dotyka tylko ale nie przenika z nich żadný. Jednakże wpływ onéy jest znaczny, i ma wielu wielbicieli.....

Tacy są główni naczelnicy sprzeciwiający się postępom prawdy. Rozmaitość, iaka się daie widzieć w jch charakterze, zwiększa ieszcze śródki i ułatwia drogę do zamierzonego celu utrzymywania panowania niewiadomości i występku.

Lecz prawda matka cnoty a córka czasu, pomimo wszelkie przeszkody stawiane przez uprzedzenie, samolubstwo, miłość własna i płochość, nie przestae czynić postępow; a chociaż przeciwności, których doznaie opóźniaią iey bieg, atoli wzmacnia się ona tém samém i rozpostrzenia się pomiędzy zawadami.

*Na tém się kończy starożytny ułomek.*

---

DOSTRZEŻENIE MAŁO ZNACZĄCEGO BŁĘDU W NUMERZE POPRZEDZAJĄCYM.

CZYTAJĄC z ciekawością drugi numer Pamiętnika Magnetycznego Wileńskiego, i zastanawiając szczególnie uwagę, nad ważnością rzeczy w nim umieszczonych, niedostrzegłem błędu, jaki się w nim znajduje, aż dopiero za powtórznem odczytaniem. Błąd ten nikomu w prawdzie nie szkodliwy, i bynajmniey mniemania przez autora dowodzonego nieosłabiający, znajduje się w piśmie Alexandra Łopacińskiego pod tytułem: *Domysły nad mniemaniem udawnych, o wyziewach iestestw zwierzęcych*: ale ponieważ przeciwi się wiadomościom powszechnie prawie znaiomym, rozumiem iż zasługuie, ażeby został poprawiony. Autor tego pisma, dowodząc starożytności mniemania o skutkach wyziewów, i różne z dawnych pisarzy przywołując wyiątki, na karcie 176 pamiętnika mówi *a jeżeli mamy wierzyć Jezuicie Martini, w Chinach, dwiema tysiącami lat przed naszą erą popospolitą (nauka ta) tajemniczą była umiejętnością towarzystwa pod imieniem ESCHRAKI znanego*. Ktokolwiek zna religijną historią sąsiadów naszych Turków, wie, że pomiędzy wyznawaiącemi machomańską wiarę, znajduje się wiele sekt, odróżniających się od mniemań ogólnych w *Koranie* i w *Sonna* opisanych, a przez cztery osobne obrzędy, za prawowierne uznane, przyjętych, między któremi iest sekta nazwana *Eschraki* co znaczy, *Illuminaci* albo oświeceni, która dotąd od mahometańskiej prawowierności nie iest formalnie oddzielona. Sekta ta, wspiera się na zasadach nauki Pytagorera; wyznawcy iey, zajmują się pilnem uważaniem wyobrażenia Boga, i liczb do niego stosujących się, nie są wielkimi wielbicielami Koranu, przytaczają iednak z niego wyiątki, które są z jch mniemaniem zgodne. Szeykowie, czyli kaznodzieie tureckich

meczetów, po większej części trzymają się tey sekty, a są pobożniejsi i wstrzemięzliwsi w pokarmach i napoiach od drugich Turków, są lituiącemi się nad słabościami ludzi, szcudrobliwemi ku biednym, niewyniosłemi, zgoła cnotliwemi i poczciwemi, co im powszechny w Carogrodzie iedna szacunek (1) Wiadomo że machometkańska wiara, licząc od czasu Hegiry, iako od punktu powszechney epoki, narodow, ią wyznawaiących, zaczęła się w roku 622 ery chrześcijańskiej, a chociaż szeroko się po świecie rozkrzewiła, niedoszła iednak dotąd, do obszernego kraiu chińskiego, iakże więc może bydź, ażeby *Eschraki* sekta machometkańska, nie tylko na dwa tysiące lat przed Chrystusem, ale teraz nawet, mogła się tam znajdować, a ztąd wniosek, że Iezuita Martini, na którego powadze wspiera się autor domysłów o wyziewach, albo się sam oszukał, albo czytelników swoich chciał obłąkać.

M. D.

---

(1) Dictionnaire de la Fable, par Fr. Noel Tome I. page 395.

---

Spisanie rzeczy trzeciego numeru.

Stronica.

Uwagi nad wiadomością historyczną o magnetyzmie zwierzęcym we trzech Numerach Dziennika Wileńskiego umieszczoną . . . . .	217
Uwagi o magnetyzmie przez <i>Antoniego Poszmana</i> (ciąg dalszy) . . . . .	240
Zastanowienie się nad snem magnetycznym . . . . .	268
Pamiętnik nad chorobą Panny F. . . . .	269
Dziennik magnetyczny Panny D. i Pani N. . . . .	271
CHIRURGIIA. O przyrośnięciu uciętego palca . . . . .	275
Posttrzczenia o przyrastaniu odciętych części ciała ludzkiego	278
MEDYCYNĄ POBULARNĄ o leczeniu wścieklizny przez <i>J. E. Łachnickiego</i> . . . . .	283
WETERYNARYJA. Sposób leczenia bydła na pomorek przez <i>X. Czaplica</i> . . . . .	286
MECHANIKA. O machinach wynalezionych przez <i>Antoniego Poszmana</i> w S. Petersburgu . . . . .	289
Barometr chemiczny przez <i>X. Czaplica</i> . . . . .	295
Bocian zdarzenie prawdziwe przez <i>X. S. J.</i> . . . . .	296
O wpływie i użytku sztuk naśladowczych rzecz <i>Professor Saundersa</i> (dalszy ciąg) . . . . .	298
List do wydawców pamiętnika magnetycznego . . . . .	312
Dostrzeżenie mało znaczącego błędu w numerze poprzedzającym przez <i>M. D.</i> . . . . .	321

*Pamiętnik magnetyczny wileński znajduje się*

W WILNIE W Księgarni Uniwersytetu.

W WARSZAWIE u Zawadzkiego i Węckiego.

W KRAKOWIE u Mateckiego.

WE LWOWIE u Pfaffa.

W POZNANIU u Szumskiego.

W WROCLAWIU u Bogumiła Korna.

---